PRZEGLĄD
SPORTOWY
CENA 30 GR

Nr 78 (480) SOBOTA, DNIA 23 LISTOPADA 1929 ROKU ROK IX.

OSTATNIE GRY LIGOWE

Wyjazd Petkiewicza. Gerbich w Brazylji. Program narciarzy

Niedziela najbliższa przyniesie dwie—według programu rozgrywek—ostatnie walki o tegoroczne mistrzostwo Ligi. Według programu tylko, gdyż de facto pozostanie jeszcze do rozegrania unieważniony mecz Ruchu z Garbarnią w Królewskiej Hucie, którego termin dotychczas nie został jeszcze ustalony. Przy obecnym stanie tabeli, w której na szarym końcu z 22 grami i 16 punktami figuruje Ruch, wynik niedzielnej gry górnoślązaków z Warszawianką jeszcze nie wyjaśni sytuacji definitywnie. W razie bowiem zwycięstwa Ruchu i równoczesnej porażki Turystów z Legją, w liczbie kandydatów do spadku znajdzie się obok niewątpliwego skazańca I. K. P. (17-cie punktów uzyskanych) trójka klubów, posiadających feralną osiemnastkę, która niestety, nie zabezpiecza od spadku. W trójce tej Czarni i Turyści (po ewentualnej porażce z Legją) nie będą mieli nic do powiedzenia. Natomiast Ruch będzie miał w rezerwie jeszcze jeden mecz z Garbarnią, w którym drużyna krakowska nie będzie mogła już nic uzyskać, gdy ślązacy mogą wszystko stracić. Moment ten, jak również własne boisko stanowią tym razem kolosalny atut dla Ruchu, w walce z którym drużyny krakowskie naogół osiągają rezultaty bardzo mizerne.

W razie natomiast porażki Ruchu, czy nawet remisu, pozostanie on nadal outsiderem Ligi i wtedy o pozostaniu jego w Lidze decydować będzie wyłącznie wynik gry z Garbarnią. Tak czy owak chcąc walczyć w r. 1930 o swą egzystencję ligową ślązacy muszą wykazać się conajmniej osiemnastu punktami, przy równoczesnej klęsce Turystów z Legją. W razie bowiem zdobycia przez fioletowych choćby jednego punktu, sytuacja Ruchu staje się znów beznadziejna, bo doskonały, jak na koniec tabeli, stosunek bramek Czarnych wyklucza na tem polu walkę z drużyną lwowską.

Temniemniej spadek Czarnych teoretycznie jest najzupełniej możliwy. Aby fakt ten miał miejsce, wystarczy zdobycie przez Turystów jednego punktu, a przez Ruch — trzech.

Tak czy owak niedziela najbliższa dręczącej od paru miesięcy zagadki spadku nie rozwiąże. I oto, jak na wielkie zdarzenie sportowe przystało, ową przysłowiową kropką nad 155-cioma meczami o mistrzostwo będzie właśnie mecz ostatni 156-ty.

Omawiając szanse poszczególnych drużyn w dwu niedzielnych meczach warszawskich, stwierdzić trzeba, że w grze Legja — Turyści już sama sytuacja rywalek w tabeli mówi aż nadto dobitnie o ustosunkowaniu sił obu zespołów.

A jednak Turyści do walki tej nie stają bez szans: ich twarda obrona i nienajgorsza linja pomocy może stworzyć dla nienajlepszego ostatnio napadu wojskowych zaporę nie do przebycia i uratować temsamem bezcenny dla siebie choć jeden punkt, równoznaczny przecież z utrzymaniem dzielnej drużyny łódzkiej na tabeli uratowanych.

Mecz Warszawianka — Ruch stawia naprzeciw siebie drużyny operujące bardzo różnemi systemami walki. Dobra forma defenzywy ślązaków będzie dla chaotycznie grających warszawiaków dużą niewątpliwie przeszkodą. Ale że z chaosu zawsze może się wyłonić w piłce nożnej bramka jedna i druga, więc i tu usposobienie napadu biało-czarnych i przypadek zadecyduje dopiero o wyniku.



O wejście do Ligi walczyć będą w niedzielę dn. 24 b. m.: w Łodzi ŁTSG z Lechją, a w Wilnie — Ognisko z Naprzodem.

Przypadek chciał, że obie pary w tym samym składzie grały tydzień temu we Lwowie i w Lipinach. Stosunek sił obu par, wyrażony zwycięstwem 6:2 Lechji i 3:1 Naprzodu wydaje się zbyt przekonywujący, aby przypuścić możność jakichś zasadniczych zmian w meczach niedzielnych.

W razie gdyby nasze horoskopy się sprawdziły, niemal stuprocentowym kandydatem na mistrza rozgrywek międzyokręgowych stanie się Lechja, krocząca dotychczas od zwycięstwa do zwycięstwa, bez utraty punktów.

Naprzód po wspaniałych triumfach w grach międzyokręgowych, obecnie przeżywa wyraźny spadek formy. Mimo to wydaje się on obok Lechji najlepszym klubem z czwórki walczącej o wejście do Ligi.

Jeśli zatem ani ślązakom, ani lwowianom noga się nie potknie, o osobie nowego benjaminka Ligi zadecyduje spotkanie rewanżowe Naprzód — Lechja w Lipinach.

Lwów przeżywał ubiegłej niedzieli po długim okresie niepowodzeń znów jaśniejsze chwile. Dawno już nie oczekiwano z takiem naprężeniem wieści z rozmaitych frontów ligowych, jak właśnie w tym dniu, kiedyto ważyły się losy Pogoni. To też gdy nadeszła pierwsza wiadomość o remisowej grze z Garbarnią, napięcie ustąpiło miejsca uczuciu ulgi, a później i radości. I niema się temu co dziwić. Spadek Pogoni do klasy A byłby bowiem nietylko wewnętrznoklubowym epizodem, ale też moralnym ciosem dla Lwiego grodu. Pamiętać bowiem należy, że mimo niepowodzeń, pod niebiesko-czerwonym sztandarem koncentruje się gros zwolenników ruchu sportowego, to też załamanie się klubu o tak wielkiej tradycji i popularności wywołałoby reakcję w formie apatji, a nawet dezerecji wielu jednostek z szeregów sportu.

Do kielicha radości wmieszała się niestety też i kropla goryczy. A jest nią niepewny los Czarnych, którzy po ostatnich wynikach Turystów i Ruchu znaleźli się w zagadkowej sytuacji i to tem przykrzejszej, że wydostanie się z niej zależy już nie od nich samych.

Pozatem Lwów cieszy się sukcesami swej najmłodszej reprezentantki—Lechji.





FINALIŚCI ROZGRYWEK O PUHAR ŚRODKOWEJ EUROPY DLA DRUŻYN ZAWODOWYCH

UJPESTI (BUDAPESZT)
najlepsza obecnie drużyna zawodowa na kontynencie Europy zdobyła puhar bijąc kolejno Spartę (Czechy), Rapid (Austrja) oraz w finale Slavię stosunkiem bramek 7:3.

SLAVIA (PRAGA)
reprezentantka piłkarstwa czeskiego, weszła do finału bijąc uprzednio Juventus (Włochy) i Vienne (Austria). W finale uzyskała Slavia z Ujpesti wyniki 1:5 i 2:2

Piłkarstwo węgierskie u szczytu sławy

Ujpesti zdobywa puhar środkowej Europy

Praga, w listopadzie.

Tragoedia la finita. Ujpesti T. E. odjechał z Pragi jako mistrz środkowej Europy.

Obok walk o puhar europejski b. premjera Szwehli, które zresztą ze względu na swą rozwlekłość straciły dużo na znaczeniu, konkurencja to dziś w Europie bezsprzecznie najważniejsza i dla oceny sił w jej środkowej części jedynie miarodajna.

Puhar środkowo - europejski, choć ograniczony do ram niezbyt szerokich, posiada znaczenie wprost kontynentalne, dając zwycięzcy jako zdobycz tytuł mistrza najwyżej stojącej grupy państw. Co znaczy zaś zwycięstwo w tym turnieju, zadokumentował najlepiej wyjazd zeszłorocznego mistrza Ferencvarosi do Połudn. Ameryki.

Historja puharu środkowo - europejskiego jest stosunkowo krótka. Pierwszym zwycięzcą była Sparta, drugim Ferencvarosi, a w roku bieżącym dostali się do finału znowu przedstawiciele dwu narodów, których reprezentanci już puhar raz zdobyli: Węgrzy i Czesi. Austrjacy grali w tym turnieju trochę rolę outsiderów.

Ujpesti miał w niedzielę ogromną przewagę w postaci wyniku 5:1, uzyskanego w Budapeszcie dn. 3 listopada. Zdawano tu sobie z tego dobrze sprawę, boć był to też, wśród normalnych okoliczności, handicap straszliwy. Szło przecież koniec końców o mecz dwu dojrzałych, równorzędnych drużyn, które nie zwyciężają się tak łatwo z różnicą całej klasy. Zadanie Slavii zdawało się więc z tego punktu widzenia ponad jej siły i możliwości. A przecież tę małą iskierkę nadziei, jaką dawały jeszcze ostatnie godziny przed meczem, rozdmuchano w Pradze z chwalebnym zapałem, żywiąc nią Slavię i wszystkich sportowców. Ktoś posunął się nawet tak daleko, że zadanie Slavii — nazwał historycznem.

Możnaby wzruszyć ramionami, lub nawet gorszyć się tem zb[illegible]nem używaniem, czy nadużywaniem wielkich słów, lecz kto wie, czy po części nie były one w tym wypadku na miejscu. Dla świata sportowego ma taki mecz równą wagę, jak dla innych udzielenie nagrody Nobla czy wybory do sejmu. Jasne, że znaczenie się tu odpowiednio uszczupla, ale wynik w sportowem słowa znaczeniu, pozostaje ten sam. Dzieło całej generacji i produkt dziesięcioletniej żmudnej i pilnej pracy — cześć czeskiego futbolu była stawką w dziewięćdziesięciominutowym meczu, z którego wyniku musi się wysnuć odpowiednie konkluzje. Czeska piłka nożna, zdyskredytowana tegorocznemi niepowodzeniami, straciła ostatni atut, stojący do jej dyspozycji, celem ratowania nadszarpanej swej sławy.

Slavia nie miała szczęścia ani w Budapeszcie, ani w Pradze. W Peszcie przegrała dzięki swej złej taktyce, w Pradze pono dzięki właśnie sprytnej taktyce Ujpesti. Ujpesti, drużyna niezwykle wyrównana, o twardym i sumiennym treningu, walcząca z najwyższem poświęceniem o barwy klubu i narodu, zasłużyła sobie w pełni na zwycięstwo w tegorocznych walkach o puhar. Nie zmienia to jednak w niczem faktu, że węgierski lider zademonstrował w niedzielę najsłabszą chyba grę w tym sezonie i to, co zdawało się niepodobieństwem — zwycięstwo Slavii z różnicą 4, czy 5 bramek, minęło Węgrów naprawdę tylko dzięki wielkiemu szczęściu.

Przed klęską uchronił Ujpesti, pomijając pech Slavii, która nie potrafiła nawet wyzyskać pierwszego rzutu karnego, jedynie świetny bramkarz Achi, który w krytycznych momentach wykazał świetną orjentację i w dwu wypadkach chwycił wprost niemożliwe strzały. Poza nim zadowolić mogli jedynie jeszcze Fogl, Borsanyi i Szabo, wszyscy pozostali grali stosunkowo słabo i poniżej swej zwykłej formy. Słynny napad węgierski miał tylko przebłyski swych znanych i uznawanych umiejętności i to głównie dzięki zasłudze lewoskrzydłowego Szabo, który pchał naprzód całą piątkę.

Wynik zawodów, dla Węgrów więc niesprawiedliwie zaszczytny, jest równocześnie jeszcze jednym dowodem upadku czeskiego futbolu, skoro mistrz na swem własnem boisku nie potrafi utrzymać pewnego już zwycięstwa nad poniżej swej formy grającym przeciwnikiem. Dlatego też trzeba przyznać, że Slavia nie zasłużyła sobie na zdobycie puharu, nie zasłużyła już choćby dlatego, że Ujpesti przebił się do finału o wiele ciężej i jego sukcesy w obu końcowych zawodach były nietylko większe, ale też zupełnie regularnie uzyskane.

Slavia dała sobie w ostatnich 10 minutach wydrzeć zwycięstwo, prowadząc już 2:0. W tych ostatnich 10 minutach zobaczyliśmy, co taki Ujpesti potrafi, to też nawet Czesi nie mają już chyba wątpliwości co do tego, gdzie dziś się gra lepiej w piłkę nożną, w Pradze, czy w Budapeszcie.

Slavia poza trójką obronną miała jeszcze dwu tylko pełnowartościowych graczy — Svobodę i Pleticha. Puc grał równie słabo jak Kratochvila, czy nerwowy Joska. Owocem długotrwałej przewagi gospodarzy były dwie bramki strzelone przez Jurka i Kratochvila (z karnego). Węgry potrafili wyrównać na kilka minut przed końcem dwiema bramkami strzelonymi bezpośrednio jedna po sobie przez Auera i Szabo. Planiczka był bezradny.

Sędziował doskonale małutki wiedeńczyk Braun wobec 25.000 ludzi. Jeszcze kilka tysięcy nie dostało się do wnętrza z powodu zamknięcia boiska przez policję.

*

Dr. Csana, zast. przew. węgierskiego związku P. N.: Wynik nie odpowiada stosunkowi sił. Slavia zasłużyła na zwycięstwo różnicą jednej do dwu bramek. Dziwiło mnie, że Ujpesti grał tak bez głowy. Nasz team zadowolił mnie dopiero w ostatnich dwudziestu minutach.

Dr. Zsarnoczay II, wiceprezes węg. związku P. N.: Wczoraj była Slavia lepszą o dwie bramki od swego przeciwnika. Naturalnie cieszymy się, że zawody skończyły się nierozegrane.

J. Roha.

OBECNY STAN ROZGRYWEK LIGOWYCH

Miejsce		Garbar.	Warta	Wisła	Legja	Ł. K. S.	Cracov	Polonia	Pogoń	Warsz.	Czarni	Turyśc	Ł. K. P.	Ruch	Gier	Wygr.	Remis	Przegr	Bramek		Punktów	
																			zdobyt	stracon	zdobyt	stracon
1	Garbarnia	T	3:2 5:1	2:5 1:0	4:2 1:1	0:0 1:0	0:3 2:2	3:1 3:2	2:3 2 2	4:3 5:0	3:5 2:3	8:2 3:1	2:2 4:2	1:1	23	13	6	4	62	42	32	14
2	Warta	2:3 1:5	A	5:0 0 0	3:1 1:3	3:1 2:0	0:5 2:0	3:1 1:2	3:2 3:2	2:2 4:0	4:1 1:0	7:1 1:2	1:1 2:1	0:2 5:0	24	14	3	7	56	35	31	17
3	Wisła	5:2 0:1	0:5 0:0	B	2:0 0:1	2:2 1:4	1:3 5:1	4 2 4 3	4:2 3:1	4:2 2:3	4:4 0:4	5:0 3:0	2:1 4:2	:2 5:1	24	13	4	7	62	46	30	18
4	Legja	2:4 1:1	1:3 3:1	0:2 1:0	E	0:1 1:1	2:0 3:3	3:2 2:2	2:0 3:2	1:1 3:1	3:1 4:2	1:2	2:0 2:1	1:2 2:1	23	12	5	6	43	33	29	17
5	Ł. K. S.	0:0 0:1	1:3 0:2	2:2 4:1	1:0 1:1	L	2:1 0:8	4:2 2:1	2:0 1:1	0:2 3:3	3:3 4:2	2:1 2:0	2:5 0:0	2:1 2:0	24	11	7	6	41	41	29	19
6	Cracovia	3:0 2:2	5:0 0:2	3:1 1:5	0:2 3:3	1:2 8:0	A	1:1 5:2	4:3 1:1	2:2 2:0	2:2 8:0	2:1 1:1	0:1 6:1	0:3 0:0	24	10	8	6	60	35	28	20
7	Polonia	1:3 2:3	1:3 2:1	2:4 3:4	2:3 2:2	2:4 1:2	1:1 2:5	■	1:6 2:0	2:2 5:1	3:6 2:0	0:0 2:1	4:1 0:4	2:1 3:2	24	8	4	12	47	59	20	28
8	Pogoń	3:2 2:2	2:3 2:3	2:4 1:3	0:2 2:3	0:2 1:1	3:4 1:1	6:1 0:2	L	1:1 0:1	[illegible]:0 2:1	1:3 4:3	1:0 1:1	3:[illegible] 3:1	24	7	5	12	43	48	19	29
9	Warszaw.	3:4 0 5	2:2 0:4	2:4 3:2	1:1 1:3	2:0 3:3	2:2 0:2	2:2 1:[illegible]	1:1 1:0	I	1:4 1:0	0:2 0:3	0:0 4:2	4:1	23	6	7	10	34	52	19	27
10	Czarni	5:3 2:3	1:4 0:1	4:[illegible] 4:0	1:3 2:4	3:3 2:4	2:2 0:8	6:3 0:2	0:2 1:2	4:1 0:1	G	1:1 6:1	6:0 3:4	4:2 2:5	24	7	4	13	59	63	18	30
11	Turyści	2:8 1:3	1:7 2:1	0:5 0:3	2:1	1:2 0:2	1:2 1:1	0:0 1:2	3:1 3:4	2:0 3:0	1:1 1:6	0	1:2 3:1	3:0 0:0	23	7	4	12	32	52	18	28
12	Ł. K. P.	2:2 2:4	1:1 1:2	1:2 2:4	0:2 1:2	5:2 0:0	1:0 1:6	1:4 4:0	0:1 1:1	0:0 2:4	0:6 4:[illegible]	2:1 1:3	W	0:0 1:1	24	5	7	12	33	51	17	31
13	Ruch	1:1	2:0 0:5	2:2 1:5	2:1 1:2	1:2 1:3	3:0 0:0	1:2 2:3	4:3 1:3	1:4	2:4 5:2	0:3 0:0	0:0 1:1	A	22	5	6	11	31	46	16	28

11 MILJONÓW NA WYCHOWANIE FIZYCZNE

Imponująca pozycja sportu w budżecie państwa na r. 1930/31

O zrozumieniu wartości sportu i wychowania fizycznego w życiu szerokich mas świadczą najlepiej sumy preliminowane na ten cel w budżecie państwa. Sumy te w budżecie na rok 1930—1931 są o wiele większe, niż w latach ubiegłych. Przeważna część kwot, przeznaczonych na sport, zgrupowana została w dziale Ministerstwa Oświaty. Na pierwszem miejscu oczywiście, postawić należy budżet Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego. Wynosi on — jak i w roku ubiegłym 9.500.000 złotych, z tą różnicą, że w roku ubiegłym lwia część tej sumy (około 7.000.000) przeznaczona była na budowę i urządzenie Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, a w roku 1930 — 1931 wydana zostanie na koszty organizacji i prowadzenie prac wychowania fizycznego.

Budżet P. U. W. F. podzielony jest na cztery części. Pierwsza część zawiera sumę 518.266 zł., przeznaczoną na uposażenie i administrację, przyczem warto zaznaczyć, że aparat administracyjny PUWF składa się z 70 urzędników i 13 funkcjonarjuszów niższych.

Na inwestycje, pomoce i subwencje preliminowano 1.495,371 zł. Kwota ta jest przeznaczona na udzielenie pomocy oddziałom, instytucjom, stowarzyszeniom i klubom sportowym na budowę urządzeń sportowych.

W trzeciej części przeznaczono 1.000.000 zł., na utrzymanie Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego. Kwota ta zawiera również wydatki na uzupełnienie wewnętrznego urządzenia oraz dokończenie budowy niektórych objektów Instytutu.

Koszty organizacji i prowadzenia prac wychowania fizycznego pochłoną naturalnie przeważną część budżetu PUWF, bo 6.486,363 zł. Z tej sumy przeznaczono 921,045 zł. na płace instruktorów kontraktowych, trenerów i sił specjalnych, 512,900 zł. na sprzęt sportowy, 234,385 zł. na organizację i prowadzenie obozów letnich, kursów, zawodów, świąt wychowania fizycznego, rozjazdy instruktorów i władz nadzorczych wych. fiz., transporty, środki lokomocji oraz propagandę, wreszcie 2,175,796 zł., budżet przeznacza na koszty wyżywienia uczestników obozów oraz na koszty wyposażenia ćwiczących w odpowiedni strój ćwiczebny i sprzęt marszowy.

Tyle o budżecie PUWF. W innych działach Ministerstwa Oświaty, mianowicie w dziale szkolnictwa preliminowano 400,000 zł. na hygjenę szkolną Kwota ta jest przeznaczona na urządzenie sal gimnastycznych w szkołach, dokształcenie nauczycieli wychowania fizycznego na budowę boisk szkolnych, wychowanie fizyczne w szkołach wyższych, utrzymanie parku sportowego młodzieży szkolnej im. Sobieskiego, oraz na zasiłki dla instytucyj sportowych.

Pozatem preliminowane są poważne kwoty na sport i wychowanie fizyczne w budżetach innych ministerstw. W pierwszym rzędzie Min. Spr. Wojsk. przeznacza na sprzęt pomocniczy do wyszkolenia i wychowania fizycznego 291.002 zł., na sprzęt gimnastyczny — 22.520 zł., na strzelnice 16.700 zł., wreszcie na nagrody w zawodach strzeleckich i sportowych 3 000 zł. Następnie w Min. Spr. Wewnętrznych znajduje się kwota 100,000 zł. na sport i oświatę Korpusu Ochrony Pogranicza.

Ogółem przeznaczone są na sport i wychowanie fizyczne w budżecie na rok 1930/31 około 11 000 000 złotych.

Petkiewicz gotów do wyjazdu

27-go Majestik'em lub 30-go Lewiathanem

Projekt wyjazdu Stanisława Petkiewicza do Ameryki zelektryzował całą Polskę sportową.

Pertraktacje prowadzone z Nowym Jorkiem drogą telegraficzną ustaliły następujące fakty:

1) Petkiewicz udaje się do Stanów Zjednoczonych na zaproszenie Amatorskiego Związku Lekkoatletycznego (A. A. A.), przez co usunięte są wszelkie wątpliwości o charakterze amatorskim startów naszego biegacza;

2) Petkiewicz startuje w Stanach pięć razy, po raz pierwszy prawdopodobnie dn. 11 grudnia b. r. w N. Jorku;

3) wszelkie koszta wyprawy pokrywa projektodawca wyprawy, mianowicie koncern pism nowojorskich (N. Y. N. A.), za pośrednictwem managera p. H. Ohlsta.

Tak przedstawia się meritum sprawy. Według depeszy, pieniądze na przejazd miały być wysłane telegraficznie.

Do chwili kiedy piszemy te słowa, zapowiedziana suma jednak nie nadeszła.

Petkiewicz gotów jest w każdej chwili do wyjazdu. Tak samo jego towarzysz p. Weinthal, oficjalny delegat PZLA.

Jeśli pieniądze nadejdą przed sobotą, Petkiewicz wyjechałby dn. 27-go z Cherbourga na Majestiću.

Jeśli jednak nastąpiłoby opóźnienie wysyłki, biegacz nasz planuje wyjazd na Lewiathanie, dn. 29 b. m. z Bremy, lub 30-go z Cherbourga.

Oto stan sprawy w chwili oddania numeru pod prasę.



CO WZIĄĆ NA DROGĘ DO AMERYKI radzi Petkiewiczowi nasz karykaturzysta, by był jak najlepiej przyjętym w kraju prohibicji.

ŁÓDŹ

Łódź. Napięcie nerwowe piłkarskiej Łodzi znajdzie upust w nadchodzącą niedzielę. Turyści w meczu z Legją muszą sami wypisać sobie świadectwo dojrzałości. Po ostatnim zasłużonym sukcesie nad Warszawianką, w szeregi fioletowych wstąpiła nowa wiara we własne siły, wiara, która winna przynieść powodzenie. Właściwie, prawdę mówiąc, opinja łódzka, jakkolwiek najgoręcej pragnie, by Turyści i w przyszłym sezonie byli zespołem ligowym, więcej wierzy w zwycięstwo Warszawianki nad Ruchem, niż nawet w wynik remisowy Turystów z Legją. Do Warszawy udaje się skład ten sam, który grał przeciw Warszawiance, a więc: Michalski; Kubik, Karasiak; Kahan, Wieliszek, Hinc, Świętosławski, Michalski II, Kulawiak, Stolarski, Frankus. Jako rezerwowy bramkarz jedzie Lass. Z drużyną łódzką wybiera się duża wycieczka sympatyków klubowych, pono przeszło sto osób.

W tym samym czasie, gości ŁTSG swego zeszłorocznego pogromcę, lwowską Lechję.

W związku z meczem międzymiastowym bokserskim Łódź — Warszawa w dniu 1 grudnia w Warszawie, Łódzki Okręgowy Związek Bokserski przeprowadza w nadchodzącą sobotę jeszcze dwie walki eliminacyjne, pomiędzy Cyganem (Zjednoczeni) a Lipcem (Geyer) i Kuropatwą (Kruschender) a Trzonkiem (Sokół). Po tych zawodach ustalony będzie skład reprezentacji łódzkiej, która trenuje pilnie w szkole gimnastyki i boksu Tadeusza Kwiatkowskiego.

W STOLICY

Warszawa. Bardzo skromnie przedstawia się program najbliższych imprez sportowych w stolicy. Jedynie zwolenników piłki okrągłej oczekuje atrakcja w postaci 2 spotkań ligowych Warszawianka — Ruch i Legja — Turyści, które odbędą się w niedzielę na boisku Legji. O meczach tych — ostatnich już w tym sezonie — piszemy obszernie na innem miejscu. Z innych spotkań piłkarskich odbędą się w sobotę drobne spotkania towarzyskie. W niedzielę o godz. 13 odbędzie się jedyny poważniejszy mecz na boisku pomiędzy Marymontem a Skrą o robotnicze mistrzostwo stolicy. Pozatem odbędą się dalsze mecze o mistrzostwo klasy C i wejście do klasy B, oraz mecz towarzyski Gwiazda — ZASS.

W sobotę rozpoczyna się na boisku Legji finałowe rozgrywki o mistrzostwo stolicy w piłce ręcznej. Do tych rozgrywek stała trzy drużyny: Legia, Marymont, Varsovia. Faworytem i najpoważniejszym kandydatem na mistrza W. O. Z. G. S. jest Marymont. W sobotę o 14.45 grają: Marymont z Varsovią, w niedzielę wreszcie na tym samym boisku o godz. 10 rano: Legja z Marymontem. Ostatni decydujący mecz odbędzie się 1 grudnia.

W sobotę o godz. 20 w VIII Audytorjum Uniwersytetu Warszawskiego odbędzie się doroczne walne zebranie AZS-u. Pozatem odbędą się mecze ping-pongowe zarówno wewnętrzne, jak i międzyklubowe.

Różne wiadomości

Zwycięzcy olimpijscy. Halina Konopacka-Matuszewska i Kazimierz Wierzyński odznaczeni zostali Złotym Krzyżem zasługi, który przyznał im P. Prezydent Rzeczypospolitej rozporządzeniem z dn. 13 b. m.

Sprawa meczu bokserskiego Polska — Austrja została wyjaśniona w ostatnim komunikacie Polskiego Związku Bokserskiego. Jak się okazuje, związek austrjacki przez dłuższy czas pozostawiał listy P. Z. B. bez odpowiedzi i dopiero 1 listopada wyznaczył termin spotkania na 17 b. m. w Wiedniu. P. Z. B. zgodził się na ten termin, jednak od powiedzią na list było znów milczenie Austrji, tak, że w ostatniej chwili zmuszony był zawody odwołać, zwłaszcza że pięściarze Warty nie mogli wziąć udziału w reprezentacji.

Pięściarze klubu H. Cegielski (Poznań) Anioła i Tomaszewski walczyć będą w nadchodzącą sobotę w Poznaniu z zawodnikami berlińskiego Herosu, który tydzień temu zwyciężył Teutonię, niedzielnego przeciwnika Warty poznańskiej. Anioła walczyć będzie w wadze lekkiej z Hollerem, Tomaszewski z Völknerem w — półciężkiej. Zwłaszcza start dawno niewidzianego w ringu Tomaszewskiego, największego rywala mistrza Polski Wiśniewskiego, budzi ogromne zaciekawienie.

Stefański rozpoczął odsługiwanie powinności wojskowej w 1-ym dyonie samochodowym w Warszawie. Wojskowy wikt i nowe obowiązki służą naszemu mistrzowi doskonale.

Henryk Szamota odwiedził naszą redakcję przed wyjazdem do Paryża, który nastąpi 22 b. m. Kolarski mistrz Polski zostanie w stolicy Francji przez całą zimę i trenować będzie na vel Ashio. Być może, że będzie brał udział w zawodach. Na wiosnę Szamota powróci do kraju.

Zygfryd Wende (09 Mysłowice), były bokserski mistrz Polski, zamierza wobec wyraźnego spadku formy wycofać się z czynnego życia sportowego po rozegraniu 150 meczów. W ub. niedzielę Wende przegrywając z Mularczykiem, stoczył swą przedostatnią walkę.

Co zaciekawi piłkarzy

Drużyny warszawskie wystawiają na niedzielne mecze ligowe nast. składy:

Legja: Skwarczyński; Martyna, Ziemian; Szaller, Cebulak, Nowakowski; Wypijewski, Nawrot, Łańko, Kotkowski, Rajdek.

Warszawianka: Domański; Zarzecki, Zwierz II; Tłuczkiewicz, Wielgusiak, Hahn; Hasselbusch, Jung, Szenajch, Materski, Luxenburg. Początek meczów Warszawianka — Ruch g. 11 r., Legja — Turyści g. 12 m. 45.

Mecze warszawskie prowadzić będą następujący sędziowie: Ż. A. S. S. II — Gwiazda II p. Posner, Ż. A. S. S. — Gwiazda p. Kuczborski, Robur — Drukarz p. Tomkiewicz, C. W. S. — Czarni p. Zabłocki, Strzała—Lawina p. Mul, Świt — Ż. A. S. S. p. Jabłoński.

Linjowi na meczu Legja — Turyści pp. Nogowski i Piotrowski, Warszawianka — Ruch pp. Ebłowski i Syrocki.

Ratka, znany z roku zeszłego napastnik Polonii zasili w roku przyszłym znów atak tego klubu.

Pazurek II i Joschke przebywają obecnie w Warszawie i noszą się z zamiarem wstąpienia do Polonii.

Kaczanowski, Goldman i Olszewski z Varsovii noszą się z zamiarem zasilenia stołecznej Polonji. Decyzja ta ma ścisły związek z tegorocznym spadkiem Varsovii do kl. B.

Fert (Ruch) przenosi się do Warszawianki, gdzie poważnie wzmocni linję obrony.

Cracovia znalazła sobie przeciwnika na Górnym Śląsku, a mianowicie w Kolejowym K. S., vicemistrzu podokręgu katowickiego, który jest zaliczany do najlepszych drużyn tamtejszych. Do zawodów tych wystąpi Cracovia bez Zastawniaka i Ptaka.

Do Palestyny otrzymała zaproszenie drużyna Legji (Warszawa). Legja rozegra trzy spotkania w dniach 15, 18 i 20 marca z Makabi (Tel Awiw), z drużyną brytyjską i reprezentacją Palestyny. Organizatorzy proponują Legji 60 proc. dochodu brutto nie mniej jednak niż 150 funtów (6600 zł.) za mecz.

Legja (Warszawa) projektuje tournee po Egipcie w czasie tegorocznej zimy.

Warta (Poznań) wyjeżdża w lipcu 1930 r. na dwutygodniowe turnee do Łotwy i Estonji. Drużyna poznańska zakontraktowana została przez Rigas Futbolas Klub.

Obsada sędziowska meczów niedzielnych została ustalona przez P. K. S. w sposób następujący: Legja — Turyści p. kpt. Niedźwirski ze Lwowa, Warszawianka — Ruch p. Nawrocki z Poznania, ŁTSG — Lechja p. kpt. Baran z Warszawy i Ognisko — Naprzód p. mjr. Hoffbauer z Grodna.

Z okazji uroczystości 25-lecia Szwedzkiego Zw. Piłki Nożnej, bratni związek polski posłał wspaniałą pamiątkę w postaci figury orła, wykonanej w państwowej fabryce porcelany w Pacykowie. Dar powyższy został wręczony przedstawicielom organizacji szwedzkiej w środę przez p. Brodatego, specjalnego delegata PZPN na uroczystości jubileuszowe w Stokholmie.

P.Z.L.T. ma głos

Najlepsi tennisiści w roku bieżącym

Lista tennisistów polskich, zatwierdzona ostatecznie przez Komisję Sportowa PZLT wygląda następująco:

Panowie: M. Stolarow (40), 2) Marszewski, Warmiński, Foerster (30.5), 5) Tłoczyński i J. Stolarow (30.4), 7) Tarnowski (30.3), 8) Loth (30.2), 9) Horain (30), 10) Jurczyński i Kuchar (15.5), 12) Goldstein, Andrzejewski, Kołcz, Lantner, Liebling, Navratil, Stahl, Steiner, Wittman (15.4) i wreszcie Popławski, Drewnowski, Pohorvles, Konopka (15.3). Niesklasyfikowani z braku danych: Czetwertyński, Kruszewski, Miziewicz, Potuczek, Szczerbiński, Szwede, Lisowski, Przybylski.

Panie: 1) Jedrzejowska (40), 2) Possołtówna (30), 3) Orzechowska i Pozowska (15.4), 5) Raciborska (15.3), 6) Boniecka, Scarpowa i Volkmerówna (15.2), 9) Bielecka i Junżanka (15.1). Niesklasyfikowane: Dubieńska, Groblewska, Richterówna, W. Kowalewska, Gesslerówna.

Pary panów: 1) Stolarowowie M. i J., 2) Tłoczyński i Warmiński, 3) Loth i Tarnowski, 4) Horain i Liebling, 5) Konopka i Zachar.

PZLT przeprowadziło tylko klasyfikację w klasie A, w pozostałych klasach klasyfikacje przeprowadzą okręgi ze względu na ogromną ilość zawodników. Listy okręgowe maja być ustalone do końca listopada.

Jak widać z powyższego lista ta nie wiele odbiega od projektu „Przeglądu Sportowego", ale pewne lokaty budzą zastrzeżenia. Czy Foerster rzeczywiście jest lepszy od Tłoczyńskiego i czy poznańczyka nie należało umieścić w każdym razie w drugiej grupie?

Dalekie miejsce Goldsteina jest stanowczo za niskie. Można się zgodzić, że jest on gorszy od Horaina, ale jakie są podstawy do ustawienia go za Kucharem, a zwłaszcza za Jurczyńskim, z którym obok przegranej ma on przecież wygraną.

Lista pań większych zastrzeżeń nie budzi, dziwne jest tylko dlaczego nie sklasyfikowano Dubieńskiej. Drugie miejsce nie ulega przecież dyskusji, a do pierwszego, chyba nie może mieć b. mistrzyni Polski pretensyj. Poco więc taka kurtuazja?

W deblach brak jest pary Andrzejewski — Jurczyński (wzgl. Goldstein), której należy się wyróżnienie wśród innych par polskich.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Dn. 1 b. m. miały się odbyć w Warszawie zawody bokserskie, na które zostałem zaproszony przez W. O. Z. B. Dzięki przychylnemu stanowisku władz wojskowych zdołałem otrzymać dwudniowy urlop ze Szkoły Podchorążych w Berezie Kartuzkiej. Miałem spotkać się z p. Wysockim.

Tymczasem przed samą walką organizatorzy zawodów ogłosili, że mój przeciwnik ma stoczyć mecz z kim innym. Na moje reklamacje odpowiedziano mi, że nie spodziewano się mego przyjazdu i zaproponowano p. Strzelcowi zastępstwo.

Skoro nie spodziewano się mego przybycia dziwnem jest dlaczego zapowiedziano mój udział w zawodach w prasie i na afiszach.

Rozumiem doskonale obawy pp. organizatorów, którzy w trosce o całość programu postarali się zapewnić przeciwnika p. Wysockiemu, ale nie mogę zrozumieć dlaczego ów zastępca walczył mimo mego przybycia i gotowości rozegrania meczu.

Czując się dotkniętym tem dziwnem postępowaniem, pozwalam sobie Panie Redaktorze za pośrednictwem jego poczytnego pisma zwrócić się z gorącym protestem pod adresem władz W. O. Z. B

z głębokim szacunkiem
Marjan Reutt.

Przed wejściem na ring

Defilada najlepszych pięści polskich

Sezon bokserski już się rozpoczął.

Otwarcia w imponującym stylu dokonał Poznań swemi zwycięstwami międzynarodowemi. Stolica pięściarstwa polskiego godnie broni jego honoru, który w nadchodzącym sezonie narażony będzie na wiele ciężkich prób. Do spotkań tych nasi bokserzy przygotowują się bardzo gorliwie.

Spróbujmy więc wzorem zagranicy, scharakteryzować i sklasyfikować naszych pięściarzy, by dać pewien przegląd poziomów i klas poszczególnych zawodników.

Zaczynamy więc od wagi najlżejszej t. j. muszej.

Mistrz Polski Moczko (B. K. S. — Katowice), jest coprawda o wiele lepszy od innych zawodników tej kategorji, jednak w porównaniu z zagranicą, żadnej klasy nie przedstawia. Do ubiegłego jeszcze roku był słaby, operował prawie wyłącznie upercutem i to tylko z prawej, uważając wszystkie inne ciosy za zbędne. Pilny jednak trening zrobił swoje. Moczko przedstawia się teraz względnie dodatnio, poprawił znacznie technikę i wzbogacił swe umiejętności o wiele uderzeń, które dla niego dawniej były obce.

Do drugiej jakby klasy polskiej teże wagi zaliczyć należy Kokocińskiego (Warta — Poznań). Zawodnik ten o dobrej technice i orientacji zdobywa coraz więcej rutyny przez liczne spotkania międzynarodowe, w których bierze udział, broniąc barw Warty lub Poznania. Najważniejszym jego brakiem jest niewielka wytrzymałość fizyczna, która nie pozwala mu na wytrzymanie tempa do ostatniej rundy.

Reszta zawodników polskich reprezentuje o wiele niższy poziom.

Waga kogucia — to przedewszystkiem Głon (Warta), któremu niewiele ustępuje Pyka (B. K. S. — Katowice).

Poznańczyk, o niebywałej orientacji i niezwykłej woli zwycięstwa, posiada nadto najładniejszy może styl z pośród wszystkich mistrzów polskich. Jego świetna technika pozwala walczyć z honorem nawet z największymi tuzami boksu światowego (pamiętny mecz z Koosisem i Szeborem).

Najgroźniejszy konkurent Głona to Pyka. Pamiętna jego walka z Głonem w finale mistrzostw Polski, to jedna z najpiękniejszych kart polskiego pięściarstwa. Dobra technika i silny cios — oto plony Pyki.

Wślad za tymi dwoma pięściarzami kroczy nowy „warciarz" Stepniak. Wykazuje on wiele walorów, kwalifikujących go do rzędu lepszych naszych zawodników. Imponuje wielką energią, planowością i precyzyjnością walki która prowadzi zwłaszcza w zwarciu, w czem celuje.

Inni pięściarze ze Staniszewskim na czele nie reprezentują klasę wyżej wymienionego.

W wadze piórkowej klasą dla siebie jest Górny (Pol. Klub Sport.). Jest to pięściarz o najwyższym w Polsce poziomie, nie wiele ustępujący najlepszym bokserom zagranicy. Niezwykle wytrzymały, o b. silnym ciosie, szybkiej orjentacji, dużym zasobie odwagi ofenzywnej, prezentuje się b. korzystnie. Jego zaciętość w walce i odwaga stały się prawie przysłowiowe. Jedynym groźnym konkurentem Górnego w Polsce jest... Głon.

Za Górnym kroczy Forlański (Warta — Poznań). Jest to pięściarz o ładnej bokserskiej sylwetce, walczący stylowo i z wielkiem zacięciem. Brak mu jednak wytrzymałości i szybkości akcji. Coprawda w ostatnich meczach wykazuje już pod względem szybkości znaczną poprawę, jednak jest to jeszcze za mało jak na pięściarza, który bierze udział w licznych zawodach międzynarodowych.

Wyżej wspomniani pięściarze wybijają się ponad Karaskiewicza, Cyrana, Olifira, którzy przy pilnej pracy mogą swój, niezbyt dotychczas wysoki, poziom polepszyć. Wcale dobrym swego czasu był występujący w tej wadze Iwański (Warta), którego jednak od dłuższego czasu na ringu spotkać nie można.

Waga lekka posiada czterech zawodników równej niemal klasie: Wochnika (Śląsk), Aniołę (HCP—Poznań), Seweryniaka (Sokół — Łódź) i Głowackiego (Skra—Warszawa). Kto z nich jest najlepszy, trudno powiedzieć. Głowacki wydaje się słabszy. Mistrz Polski Wochnik, nie reprezentuje wysokiej klasy. Twardy ten zawodnik, żadnemi wielkiemi sukcesami poszczycić się nie może. Anioła zrobił ostatnio wielkie postępy. Opanował nerwy, poprawił cios, tak że prawdopodobnie przewyższa już Wochnika. Seweryniak przechodził ostatnio okres słabości, mimo to twardy ten pięściarz jest nadal groźny. Głowackiego poziom równy jest prawie poziomowi Seweryniaka.

Do drugiej klasy wagi lekkiej zaliczyć należy Kołodzieja oraz kończącego się Wendego.

Tem czem jest Górny dla wagi piórkowej tem jest Arski (Warta—Poznań) dla wagi półśredniej. Jego silny cios niejednemu dał się już we znaki. Dobry technik, szybki w akcji i orjentacji, wybija się znacznie ponad innych pięściarzy tej wagi. Brak mu jednak rutyny w walce z silniejszymi zawodnikami.

W wadze tej istnieje jeszcze jeden pięściarz bardzo dobry Bara (Śląsk), klasa jego jest jednak nieznana, a to ze względu na brak spotkań z pięściarzami krajowymi.

Gawlik, Reutt, Wysocki — to dalsza klasa. Ostatni z tej trójki rokuje nadzieje na przyszłość. Silny jego cios, przy niezłej technice może sprawić wiele niespodzianek.

Waga średnia posiada trzech dobrych o jednej klasie pięściarzy: Majchrzycki, Seidel i Wieczorek od kilku lat rywalizują ze sobą, nie mogąc wykazać wyraźnej przewagi. Czy Majchrzycki zdobywając tytuł mistrzowski przekonał opinję o swej wyższości nad Seidlem i Wieczorkiem nie wiemy. Faktem jest, że przedstawia on średnią europejską klasę. Dobry technik, posiadający także doskonałą orjentcję, jest w walce nieco ociężały i pozbawiony silnego ciosu. Brak mu także zażartości. Ta cecha — to główny atut Seidla. Nad wyraz ambitny, szybki, dobrze pracujący nogami, nie posiada jednak także zbyt silnego ciosu. Uniki należą do plusów tego zwinnego pięściarza. Ostatnio mniej o nim było słychać. Wieczorek — to bokser twardy o dobrym ciosie, pozbawiony natomiast tej techniki, jaką posiadają wyżej wspomniani rywale z jego wagi. Nadchodzący sezon wykaże prawdopodobnie, kto z powyższej trójki jest najlepszy.

Dawni mistrzowie Ertmański i Czerwień nie wykazują obecnie żadnej klasy. Także i Harry Tzerr nie jest obecnie bokserem nawet średniej polskiej klasy. Bączkowski (Poznań) i Kłodas (Łódź), należą do drugiej polskiej kategorji pięściarzy wagi średniej.

W wadze półciężkiej poznaniacy Wiśniewski i Tomaszewski reprezentują pierwszą klasę. Pierwszy z nich niezwykle odważny, pozbawiony jest znajomości techniki bokserskiej. Brak techniki nadrabia szybkością i silną wolą zwycięstwa.

Drugi przedstawiciel Poznania Tomaszewski, technicznie przedstawia się korzystniej od Wiśniewskiego: stylowe jego walki znajdują zawsze poklask u widzów. Taktycznie jest on słabszy.

Do drugiej klasy zaliczyć należy przedewszystkiem obiecującego Mizerskiego (Warszawa), Kempe (Łódź), oraz Lubańskiego. Waga ta miała niegdyś swego doskonałego przedstawiciela Gerbicha, który obecnie jednak szuka laurów na południu Ameryki.

Waga ciężka swego reprezentanta w klasie pierwszej nie posiada. Dwaj pięściarze Stibbe (Łódź) i Wocka (Śląsk), to zaledwie dobra druga klasa.

Stibbe przy swej inteligencji i dobrej technice mógłby zajść wysoko, gdyby nie... tchórzostwo które go cechuje.

Wocka natomiast posiada może nawet zadużo odwagi, technika jednak [illegible] prymitywna.

Jak więc widzimy na tronie opuszczonym przez ś. p. Kupke, niema kto zasiąść. O zaszczyt ten ubiegać się będą dwaj wyżej wspomniani, gdyż brak innych kandydatów. B. mistrz Konarzewski, o którym fama głosiła, że powraca na ring, niema chyba zamiaru ubiegać się o tytuł mistrzowski. Za słaba obecnie reprezentuje klasę, by po tak długiej przerwie, tak odpowiedzialny nosić tytuł.

m. R.

Bokserska reprezentacja stolicy

Międzymiastowe spotkanie bokserskie Warszawa — Łódź, wywołało wśród zwolenników pięściarstwa wielkie zainteresowanie. Oba związki starannie przygotowują swych reprezentantów do walk. Skład reprezentacji stolicy został tylko częściowo ustalony. I tak reprezentować będą w wadze koguciej — Goss (Skra), piórkowej — Anders (Makabi), lekkiej — Głowacki (Skra), półciężkiej—Mizerski (YMCA), ciężkiej — Targowski (Policyjny K. S.). Trzy inne wagi swych reprezentantów jeszcze nie posiadają, wobec niezdecydowania się władz naczelnych. Z tego też powodu odbędą się jeszcze trzy walki eliminacyjne (w niedzielę, dn. 24 b. m. o godz. 11 rano na boisku Skry), a m. w wadze muszej Kazimierski—Urkiewicz, w wadze półśredniej Wysocki — Strzelec i w wadze średniej Garbarz — Staniszewski. Zwycięzcy tych trzech walk wejdą w skład drużyny warszawskiej.

Zawody Łódź — Warszawa odbędą się w dniu 1 grudnia w sali Ośrodka Wych. Fiz. o godz. 19-ej. Sędzią naczelnym będzie albo kpt. Baran, albo por. Laskowski.

1926-1929

Czołowe rakiety w tabelach urzędowych

M. Stolarow znalazł się po raz drugi na czele listy. Obok niego na naczelnem miejscu znajdowali się w roku 1926 — Czetwertyński, a w r. 1927 J. Stolarow. Mistrz Polski zajmował w r. 1926 jeszcze 9-tą lokatę, w roku 1927 awansował na czwarte miejsce, a w latach następnych już na pierwsze.

Tłoczyński i Horain znaleźli się nareszcie w pierwszej dziesiątce. Tłoczyński jest jedynym zawodnikiem, który klasyfikowany pierwszy raz, zajmuje odrazu tak czołową lokatę. Obaj są zresztą od r. 1926 pierwszemi nowemi zawodnikami czołowej dziesiątki, w której przez cztery lata spotykamy tych samych graczy.

Marszewski wykazywał stale najrówniejszą formę, mając kolejno czwarte, piąte, czwarte i ostatnio drugie miejsce.

Foerster szósty w roku 1926 i 1927, spadł na siódme miejsce w r. 1928, a w roku bieżącym awansował na czoło tabeli.

Jerzy Stolarow przechodził różne okresy formy. W r. 1926 znalazł się na trzeciem miejscu, w r. 1927 na pierwszem, w r. 1928 spadł na piąte, gdzie znalazł się też i w roku bieżącym. Jerzy Stolarow ma za to rekord w grze podwójnej, gdzie cztery razy znalazł się na czele, a już pięć razy miał mistrzostwo Polski, bądźto ze Steinertem, bądź ze swym bratem.

Loth wykazał najlepszą formę w roku 1926, a najgorszą w r. 1927, awansował w roku zeszłym na szóste miejsce. Obecnie zajmuje Loth miejsce ósme.

Kuchar miał w latach 1926 i 1927 ósme miejsce, w roku zeszłym nie był klasyfikowany, a obecnie zajmuje dziesiąte miejsce.

Kruszewski i Miziewicz, który w roku zeszłym znajdowali się w pierwszej dziesiątce, obecnie z braku danych nie zostali sklasyfikowani.

Dwudziestu trzech zawodników zaliczono w roku bieżącym do klasy A. Jest to liczba rekordowa. W r. 1926 było 17, 1927 — 16, 1928 — 15. Rok bieżący przyniósł ponadto najwięcej nowych nazwisk, gdyż dotychczas spotykaliśmy się prawie zawsze z temi samemi nazwiskami w rozmaitych przegrupowaniach.

Gry ruchowe

Mistrzostwa Polski w żeńskiej koszykówce odbędą się 14 i 15 grudnia w Krakowie systemem turniejowym. Każdy okręg może być reprezentowany na turnieju przez 2 drużyny, wyłonione z rozgrywek eliminacyjnych lub też kwalifikujące się automatycznie na zasadzie przeprowadzonych mistrzostw okręgowych.

Protest Grażyny w sprawie meczu hazeny z ŁKS-em o mistrzostwo Polski został przez PZGS odrzucony.

Polska weźmie udział w t. zw. olimpjadzie kobiecej, która odbędzie się w 1930 r. w Pradze. W dziale gier sportowych (koszykówka) Polska zgłosiła się do turnieju wraz z trzema innemi państwami grupy europejskiej: Szwecją, Francją i Włochami.

Według propozycji komitetu organizacyjnego Polska rozegrałaby w pierwszej rundzie spotkanie ze Szwecją, podczas kiedy Włochy zmierzyłyby się z Francją. Zwycięzcy tych meczów rozegraliby ze sobą finał strefy europejskiej, a mecz mistrza Europy z Ameryką rozstrzygnąłby o pierwszeństwie w klasyfikacji igrzysk kobiecych.

YMCA w Rydze, zeszłoroczny mistrz Łotwy w koszykówce, pragnie również grać w Polsce. YMCA pragnęłaby spotkać się w 5 meczach z drużynami warszawskiemi i łódzkiemi.

Ak. K. S. (Ryga), jedna z najsilniejszych łotewskich drużyn koszykówki gościć będzie w Polsce w dniach 3 i 4 stycznia 1930 i rozegra dwa mecze z reprezentacją Warszawy i reprezentacja Krakowa.

W RAJU AWJONETEK

Samoloty w Anglji na usługach tłumów

Z okazji otwartej w lecie wystawy lotniczej w Londynie, miałem sposobność bliższego zetknięcia się z awionetkami, które, śmiało rzec można, w ciągu ostatnich dwu lat zapanowały niepodzielnie na szlakach powietrznych Anglji.

Zgóry muszę zaznaczyć, że choć wiele słyszałem przedtem o tych cudach techniki, rzeczywistość przeszła najśmielsze oczekiwania.

W północnej części miasta, w pobliżu sławnego stadjonu sportowego Wembley, znajduje się lotnisko wojskowe Hendon, a obok niego lotnisko cywilne, należące do potężnej fabryki samolotów „Moth" w Havilland.

Co tu za nieprawdopodobny ruch, jakże silnie tętni to życie powietrzne stolicy Wielkiej Brytanji!

Na lotnisku i w powietrzu formalny ścisk. Setki aparatów unoszą się w powietrzu i lądują, pełzając po ziemi... A najwięcej małych, zwrotnych jednoosobowych „Motków". Jeżdżą sobie tłumnie obok hangarów, wymijając się z łatwością.

Obok pomp benzynowych „ogonki" aeroplanów, które czekają na benzynę, jak taksówki przy ulicznej pompie „Nobla" w Warszawie, w pogodny letni dzień niedzielny. Właściciel płatowca reguluje na miejscu rachunek za benzynę, dostaje kwit przez kalkę pisany, odwraca aparat pod wiatr i pędzi w przestrzeń.

„Mothy" posiadają przysłowiową, nieprawdopodobną zwrotność. Są podobno tak łatwe do kierowania na ziemi, jak samochody. Startują i lądują na kilkudziesięciu metrach.

Ruch, ścisk, gwar. Nikt nie myśli i nie mówi o niebezpieczeństwie życia. Bo samolot w Anglji stał się już najzupełniej przedmiotem codzienego użytku.

Siedliśmy sobie z przyjacielem na krótko przystrzyżonej trawie lotniska i z przyjemnością wpatrywaliśmy się w to bujne życie przestworzy.

W pewnej chwili przywarłem do trawy... Jakiś „podróżny" ląduje o... 5 metrów odemnie.

Po chwili na równą zieleń lotniska wjeżdża mikroskopijny samochód — Austin-Baby, z którego rzeźko wyskakuje jasnowłosa, piękna dziewczyna. Biegnie do swego „hangaru", o maleńkich rozmiarach, otwiera drzwi, sama wyciąga stamtąd swego „Motha", a na jego miejscu umieszcza samochodzik.

Dziewczyna ogląda koła, sprawdza linki, probuje sterów. Wreszcie rozkłada skrzydła. („Moth" ma skrzydła składane, żeby mało miejsca zabierać w hangarze) i włącza motor. W czasie czterominutowego, przepisowego rozgrzewania motoru, pilotka nakłada hełmik i płaszcz skórzany, potem wsuwa się na siedzenie, pełny gaz — już buja w przestworzach.

Garaż pozostał otwarty... Po chwili słyszę znów warkot motoru i „Moth" siada na ziemi. Pilotka wysiada, wyjmuje kluczyk z kieszeni, zamyka garaż, wsiada do samochodu i znowu leci...

Oczom nie wierzę! Jakto wróciła poto tylko, żeby zamknąć garaż?! Zresztą nikt jej samochodu nie weźmie, kradzież nie grozi, ot tak przez systematyczność i zamiłowanie porządku!!!

Kto pamięta te niedawne czasy, kiedy start i lądowanie samolotu było wydarzeniem dnia, ten oceni, jak daleko poszliśmy naprzód.

Myślę, że to jakaś znakomitość lotnicza. Gdzie tam. Ledwiem się dopytał o nazwisko. Była to jedna z wielu pilotek — Helda Hennigs, córka średnio zamożnego kupca.

Po chwili znowu coś innego. Z samochodu wyskakuje dwuch panów w strojach myśliwskich. To znani tutaj bracia Wells. Przygotowania do odlotu trwają kwadrans. Już szybują. Polecieli na małe polowanko na kaczory do Somerset, dwieście kilometrów od Londynu. Na kolacji będą z powrotem w domu...

Znów zajeżdża wielka limuzina z trojgiem czarno ubranych osób. Na twarzach żałoba. Bliski krewny umarł gdzieś na drugim końcu wyspy. Otrzymali telegram. Zatelefonowali na lotnisko po „taksówkę powietrzną". Już stoi gotowa. W 10 minut odlecieli na pogrzeb.

Jeden z mych znajomych w Londynie otrzymał telegraficznie zaproszenie na przejażdżkę do Szwajcarji. W kwadrans później był na lotnisku, a po 20 minutach szybował już ponad morzami i górami, aż do jeziora Czterech Kantonów.

Taksówki powietrzne oddają ogromne usługi dziennikarstwu. W godzinę po wielkim wypadku samolotowym nad kanałem La Manche, korespondenci wszystkich wielkich dzienników byli na miejscu katastrofy, zamówiwszy samoloty przez telefon.

Tak wygląda w Anglji lotnictwo sportowe, cywilne i transportowe.



Na prowincji

Tarnów. Korona (Kraków) — Trzebinia 3:1. Na boisku S. K. S. Tarnovi odbyły się zawody między dwoma outsiderami kl. A Koroną a Trzebinią o pozostanie nadal w klasie A.

Tomaszów Maz. Hakoah—Sokół 7:1. Wysoki wynik, spowodowany załamaniem się Sokoła. Bramki dla Hakoahu strzelili Michlewicz (3), Markowicz (2), Steiman i Szeps, dla Sokoła honorową bramkę zdobył Betych z wolnego.

Siedlce. 9 p. a. c.—Marymont (Warszawa) 10:2 i 3:3. Goście w pierwszym dniu bez bramkarza, którego zastąpił napastnik Wasilewski. Zwycięstwo 9 p. a. c. zasłużone, chociaż nieco zawysokie. Wyróżnił się Jodłowski, zdobywca 5 bramek. W drugim dniu gra otwarta, lecz bardzo krzykliwa ze strony gości. Wynik odpowiada ustosunkowaniu sił. Sędzia usunął 2 wojskowych i jednego gracza Marymontu. Wyróżnili się u gospodarzy Karmiński, Zybuna i Orth, u gości — Chudzikiewicz. Sędziowali pp. Peterek i Witwicki słabo.

Łomża. Łomżyński K. S. — Jutrznia (Białystok) 5:1. Mecz o mistrz. kl. B. Spotkania w koszykówce: GKS I — GKC II 19:10, GKS — Sem. Naucz. 22:21. Bieg sztafetowy (10 x 200 mtr.) hufców żeńskich p. w. wygrała drużyna Gimn. Żeńskiego przed Sem. Naucz. i Szk. Handlową.

Brześć n/B. Z okazji święta niepodległości odbył się 10 klm. bieg naprzełaj o mistrzostwo Polesia. 1) Starosta (82 p. p.), znany biegacz łódzki, czas 38:06 sek., 2) Fiedorczuk (82 p. p.), 3) Owczarek (35 p. p.). W biegu rozstawnym 10 x 400 mtr. zwyciężył zespół 82 p. p. w czasie 9:50 przed hufcem p. w. i 35 p. p.

W. K. S. 82 p. p. — Ż. K. S. 6:0 (1:0) i 4:2 (3:1). Dwa zasłużone zwycięstwa wojskowych. 82 p. p., mistrz Polesia, wykazał przewagę w opanowaniu piłki i technice. Sędziowali p. Bidas i mjr. Pikulski.

Bydgoszcz. Sokół — Polonia 2:2. Gra bardzo ciekawa, na wysokim poziomie. Sokół powinien był wygrać 2:1. Bramki dla Polonii: Ziółkowski i Obremski (karny), dla Sokoła — Kosiak i z zamieszania. Wyróżniły się obrony. Sędzia p. Wesołowski. Sparta — KPW (Grudziądz) 4:3.

Mecz koszykówki Polonia — Sokół 49:30. Najlepsi: Majtkowski St. (Sokół) Kimmel i Hanusiak (Polonia).

Grudziądz. K. S. Grudziądz — Goplania 3:1. Mistrz kl. B. Gra przerwana z powodu zejścia zwycięzców z boiska. Pomorzanka (Wąbrzeźno) — Unja 3:2 (1:1). Unja nie wykorzystała nadarzających się okazyj. Napiętnować należy nietaktowne zachowanie się Neptuna z Unji wobec sędziego.

Spotkania w piłce ręcznej: Sokół — KPW 5:0, Sokół — Repr. szkół średnich 7:2 (5:1). Mecz piłki rowerowej: Radfahrerverein (Gdańsk) — K. S. Grudziądz 6:3 wzbudził wielkie zainteresowanie. Gdańszczanie świetni technicznie.

G. K. S. 1925 przy Pepege zdobył bezapelacyjnie mistrz. klasy B. nie odnosząc ani jednej porażki.

Kartuzy. Niedawno założony Gimn. Harcerski Klub Sport. Czuj zorganizował bieg naprzełaj 1000 mtr. dla juniorów. Zwyciężył Kamiński (Czuj) 2:57 sek.

Gdańsk. Gedania—Schupo 2:1. Mecz o mistrzostwo Ligi gdańskiej. Polacy grali bardzo ambitnie. Najlepszy na boisku prawoskrzydłowy Gedanii — Dołecki. Schupo nie wytrzymał tempa, chociaż technicznie stoi na wysokim poziomie. Sędzia naogół dobry, zbyt lekceważył faule Schupo.

Nasz notatnik

Mistrzostwa Poznania w ciężkiej atletyce organizuje K. S. Cegielski we własnej sali w dniach 30 b. m. i 1 grudnia.

Walne zebranie poznańskiego O.Z.L.A. zwołuje na dzień 15 grudnia b. r. komisarz P. Z. L. A. mjr. Engel.

Kurs narciarski na Baraniej Górze dla początkujących organizuje Klub Narciarski w Rybniku w porozumieniu

Niema teraz klubu sportowego w Łodzi, któryby nie posiadał sekcji pingpongowej. Gra zyskuje z dnia na dzień coraz więcej zwolenników. Wspaniałą formę pokazuje nadal mistrzowski zespół Łodzi — Hasmonea i indywidualny mistrz — Edelbaum.

ze Śląskim Klubem Narciarzy. Kurs zorganizowany zostanie w terminie od 26 do 31 grudnia r. b. Liczba uczestników ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Klub Narciarski w Rybniku, skrz. poczt. Nr. 7.

Gry sportowe w Krakowie. Siatkówka: Cracovia — Sokół 30:27 (15:13). Koszykówka: Cracovia II — Sokół II 31:1 (8:1). Wynik nieco zawysoki. Najlepsi na boisku Kowalski i Gadomski.

Cracovia — Sokół 34:21 (12:11). Cracovia bez Trytki II i Lubowieckiego II wygrała lekko. Wyróżnili się Tarłowski i Marona z Cracovii, Chmura i Lesiak z Sokoła. Sędzia p. Wójcik b. dobry. Makabi — Sokół 23:15. Niespodziewane, lecz zasłużone zwycięstwo Makabi. Najlepszy na boisku Famberg. Sędzia p. Przewodzicki słaby.

Walne zgromadzenie Wil. O. Z. P. wybrało nowy zarząd w składzie: prezes — p. Szwykowski, wiceprezes — p. Izydorczyk, sekretarz — p. Bartuzel, skarbnik — kpt. Madżawarjani, kapitan sportowy — por. Ostrowski. Członkowie zarządu pp. Buczyński, Kobryński i Piwońska. Jako delegata na walne zgromadzenie P. Z. P. i do zarządu gł. P. Z. P. wybrano kpt. Kawalca.

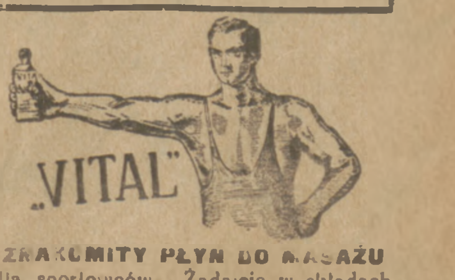
Spotkanie bokserskie Łódź — Wilno odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w tym roku. Łódzki O. Z. B. zaproponował rozegranie tego meczu w Łodzi lub w Wilnie.

Pięściarska sekcja K. S. Naprzód (Lipiny) zaprosiła na 15-go b. m. czterech bokserów z klubu Germania—Ratibor oraz czterech z klubu 27 Orzegów. Walki były przeprowadzone w żywem tempie i wykazały duże postępy u zawodników.

W. musza Konieczny (Naprzód) — Preis (Racibórz). Zwycięża w 1-em kole przez techniczny k. o. Konieczny. Kokott (N) — Lisurek (O). Kokott zwycięża na punkty. Dyballa III (N) — Nita I (O) Walka nierozstrzygnięta. W. kogucia Grzenia (N) — Golda (R). Zwycięża Golda na punkty. W. piórkowa Dyballa II (N) — Barteczko (R), walka nierozstrzygnięta. Pluta (N) — Nita II (O). Zwycięża Nita przez techn. k. o. w 3-ej rundzie. W. lekka Skolik (N) — Gruppa (R). Walka nierozstrzygnięta. W. półśrednia Piecha (N)—Kucza (O). Zwycięża Kucza na punkty.

Szermiercze spotkanie pań Warszawa — Łódź, odbędzie się w połowie stycznia przyszłego roku w Warszawie.

Pierwszy krok bokserski w Łodzi odbędzie się w końcu listopada. Według przypuszczeń organizatorów winien on zgromadzić ponad 50-ciu zawodników.



LIST Z BRAZYLJI O GERBICHU

Mistrz nasz kapituluje przed Brickmanem w Sao Paulo

Sao Paulo, 26 października.

Po dłuższej przerwie spowodowanej chorobą, Gerbich zakontraktował walkę z obecnym mistrzem Brazylji wszystkich wag, słynnym Jose Brickmanem. Walka ta odbyła się w czwartek dn. 24 października w Sao Paulo o godzinie 8 wiecz. w olbrzymiej sali kinematograficznej „Pathe Palacio“ na placu Joao Mendes. Sala była wypełniona po brzegi. Walczyło sześć par. Punktem kulminacyjnym było jednak spotkanie Gerbicha z Brickmanem. Mecz ten był nielada sensacją dla kolonji polskiej w Sao Paulo, dowodem czego jest dodatek nadzwyczajny tamtejszego „Kurjera Polskiego“, który ukazał się przed zawodami. Między innemi czytamy w nim:

„Z prawdziwem zadowoleniem spotykamy i witamy na obczyźnie występy i popisy polskich artystów i sportowców, którzy tą drogą przyczyniają się do podtrzymania i rozsławienia imienia polskiego, nam zaś dają niezapomniane chwile uciechy duchowej i łączności z macierzą. Oto jeszcze jeden z tych asów propagandy polskiej, który zawitał do Sao Paulo: mistrz Polski wagi półciężkiej, sława boksu polskiego, Jan Gerbich, uczestnik VIII-ej Olimpjady paryskiej, współzawodnik w walkach o mistrzostwa Europy, zwycięzca wszystkich pięściarzy polskich w swojej wadze“.

Dobrze zareklamowane spotkanie zgromadziło całą kolonję polską, która przez cały czas walki dopingowała Gerbicha. Walka trwała 10 starć w 4-ro uncjowych rękawicach; wygrał ją na punkty Jose Brickman dzięki swej większej wytrzymałości i.., pomocy sędziów.

Wśród kolosalnego napięcia widowni rozpoczęła się walka. Pierwsze starcie przeszło na wzajemnem poznaniu się i było zupełnie wyrównane. Obaj zawodnicy rezerwują swe siły. W drugiej rundzie uwidacznia się mała przewaga Brickmana, powiedziałbym jednak, że runda ta była wyrównana.

W następnem starciu widownia przeżywa niemało emocyj. Walka jest prowadzona w błyskawicznem tempie i z dużą werwą. Zarówno pięściarz polski, jak i kolos brazylijski dają z siebie wszystko, walczą świetnie. Walka wyrównana. W czwartem starciu łodzianin ma zdecydowaną przewagę. Rozpoczął on starcie gwałtownym atakiem i inicjatywy nie wypuścił ani na chwilę z ręki. Runda też należy zupełnie do Gerbicha. Podkreślić należy dobry system obronny Brickmana, który był zawsze idealnie zasłonięty.

W następnem starciu, walka prowadzona w ożywionem tempie, daje znowu lekką przewagę Polakowi. Na przeciwnikach nie widać jeszcze zmęczenia.

Szósta runda należy już do Brickmana, który powoli wyzwala się z przewagi Gerbicha. Wyrównane było również starcie siódme, tempo jednak nieco opadło. Zawodnicy, jako „wypompowani“, poruszają się na deskach ringu znacznie wolniej. Lekką przewagę uzyskuje Gerbich w starciu następnem. Przewaga ta utrzymuje się do połowy dziewiątej rundy, później jednak przychodzi do głosy Brickman. Ostatnie starcie. Na widowni kolosalne napięcie. Gerbich szuka luki w gardzie przeciwnika, widać, że poluje wyraźnie na k. o. Ostatnia runda należy w zupełności do Polaka, Brickman ciągle się cofa, ale broni się dobrze.

Przewaga Gerbicha była niewątpliwa, to też publiczność jest zdania, że zwycięstwo, a w najgorszym bądź razie wynik remisowy przypadnie w udziale Polakowi, gdy tymczasem jury ogłasza jako zwycięzcę Brickmana.

Była to najładniejsza walka, jaką widziano w Sao Paulo, co podkreśla cała prasa, a przytem niezasłużona przegrana Gerbicha, co też wyraźnie zaznacza prasa wszystkich odcieni. Niezadowolona z wyniku publiczność głośno protestuje i urządza Gerbichowi długo niemilknące owacje.

Cała prasa sanpaulitańska wyraża się w samych superlatywach o Gerbichu. Dla orjentacji załączam opinję dwu pism: „Sao Paulo Journal“ i „Estado de Sao Paulo“.

„Sao Paulo Journal“ z dnia 20 października 1929 r. pisze: „Walka dwu tytanów: gaucha — Brickmana i Jana Gerbicha była zupełnie wyrównana, to też decyzja sędziów nie zadowoliła widzów, którzy słusznie uważali, że Polak został pokrzywdzony. Jeżeli zwycięstwo przyznano Brickmanowi dlatego, że był bardziej agresywny, a przytem potrafił się i dobrze bronić, to Polakowi zwycięstwo to tembardziej się należało za jego technicznie lepszą, a przytem piękną i celową walkę. Jan Gerbich jest świetnym technikiem. Podczas całej walki trzymał inicjatywę w swych rękach. Jest odważny, wytrzymały i pokazał świetną formę, właściwą tylko mistrzom pięści. Jedynie w 6-em starciu widzieliśmy Gerbicha cofającego się przed dzikiemi atakami Brickmana. Mistrz Brazylji jest godny podziwu i jak zawsze walczył po rycersku i z dużą inteligencją, lecz nie umiał wyzyskać swej siły i rutyny. Walka powyższa zadowoliła najwybredniejsze gusta.

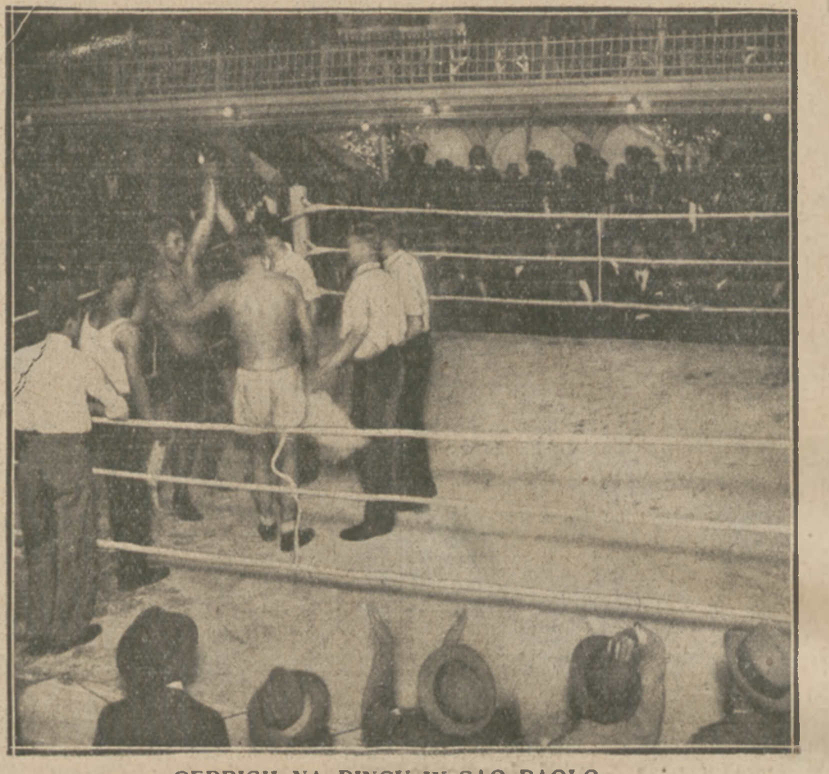
„Estado de Sao Paulo“, omawiając szczegółowo przebieg meczu, pisze między innemi: „Była to najładniejsza walka jaką dotąd widziało Sao Paulo. Zwyciężył niezasłużenie Brickman na punkty.

Podobne, nawet wręcz zgodne opinje zamieściły następujące pisma: „Deutsche Rio Zeitung“, „Rio Sportivo“, „Kurjer Polski w Sao Paulo, „Folha da Noite“ i inne.

Najbliższy przeciwnik Gerbicha nie jest jeszcze znany. Polak korzystając z bardzo korzystnej propozycji kolonji polskiej sanpaulitańskiej przesiedla się na stałe do Sao Paulo, gdzie obejmuje posadę trenera sekcji polskiego klubu sportowego „Polonia“, której został członkiem. Gerbich zabiera się energicznie do pracy.

Każdy występ Gerbicha jest doskonałą propagandą Polski w Brazylji, dlatego winniśmy mu dużą wdzięczność.

J. Janik.



GERBICH NA RINGU W SAO PAULO
Świetny bokser polski podtrzymuje chwiejącego się na nogach Brickmana, którego sędziowie ogłaszają za zwycięzcę.



JAN GERBICH



KAREL KOŻELUH

WSZYSCY W GÓRY!

Pułk. Bobkowski o planach rozprzestrzenienia narciarstwa

— Dnia 26 stycznia 1930 r. obchodzimy w Zakopanem doniosłą rocznicę—dziesięciolecie istnienia Polskiego Związku Narciarskiego — rozpoczął rozmowę ze mną płk. Bobkowski, który w ciągu dziesięciu owych lat stał na czele P.Z.N. i w tej chwili jest żywym symbolem narciarstwa polskiego, jego doli i niedoli.

— W ciągu owych lat dziesięciu zrobiliśmy postępy niezwykłe: Narciarstwo przyswoiło sobie formy sportowe zachodnioeuropejskie, zarzuciło dawniej praktykowany bieg zjazdowy jako wyłączny sposób jazdy (aby doń zresztą w zmodyfikowanej formie teraz powracać) i osiągnęło poziom znakomity. Przegoniliśmy wiele państw Europy, dogoniliśmy niemal najlepszych. To też dziś w obliczu zestawiania dorobku dziesięcioletniej działalności, postanawiamy silniej, niż dotychczas, ożywić turystykę zimową.

— Na rok jedenasty hasłem naszej działalności jest praca wszerz: wszyscy w góry.

— Dziś, gdy mamy już mistrzów, musimy starać się, by stworzyć prawdziwie szerokie podstawy narciarstwa. Kierunek sportowy jest tak głęboko zakorzeniony, że nawet bez naszej opieki rozwój narciarstwa wwyż poszedłby własnym rozpędem. Obecnie jednak opiekując się i nadal narciarstwem sportowem, nieskończenie baczniejszą uwagę poświęcimy narciarstwu turystycznemu.

— Potrzebujemy do tego ludzi, potrzebujemy odciążenia jedynej dotąd instytucji panującej nad narciarstwem polskiem P. Z. N-u. Ludzi tych znaleźliśmy i stworzyliśmy związki okręgowe. W Warszawie, Wilnie, Lwowie, Zakopanem i Krakowie powstały nasze oddziały, na które spadnie poważna część roboty, prawie cała — poza administracyjną, reprezentacyjną i kierowniczą.

— Nie będę panu opowiadał o perypetjach, które przeszła organizacja okręgów, o trudnościach w okręgu śląsko - krakowskim, a rywalizacji Bielska i Katowic, która skończyła się tem, że siedziba związku okręgowego musi być w Krakowie, który przecież swych najlepszych ludzi oddał już do dyspozycji P. Z. N-owi — w tej chwili pokonaliśmy już te trudności.

— Okręgi będą miały pod opieką zawodników, będą dbały o rozwój turystyki, a przedewszystkiem kierować będą zawodami o odznakę. W tych popularnych, łatwych zawodach, będących jakby świadectwem dojrzałości narciarskiej, widzę podstawy rozwoju kierunku turystycznego. Zdobycie odznaki to świadectwo, że się umie jeździć, że można próbować sił w dalszej pracy zawodniczej, to jednocześnie patent na turystę.

— Nic możemy w roku bieżącym wypełnić całego naszego programu, mającego na celu propagandę i rozwój turystyki narciarskiej i popularyzację Karpat. Zrobimy jednak to, co możemy. Kalendarzyk który wydajemy, będzie znacznie obszerniejszy, niż zeszłoroczny. Będzie on zawierał dokładny program wszystkich stacyj wyjazdowych docelowych, uprawniających do korzystania ze zniżek, spis schronisk, skorowidz wycieczek w górach polskich. Schemat szlaków narciarskich, rozkłady kolejowe jazdy po tych szlakach, oraz kilka artykułów podstawowych dla każdego narciarza, uzupełnią to popularne wydawnictwo, które winno się znaleźć w rękach każdego narciarza. W roku przyszłym dopiero wydamy dokładne mapy wycieczkowe, z krótkiemi przewodnikami, które pozwolą każdemu ruszyć w góry. Przy każdym okręgu będzie referent turystyczny. Mamy nadzieję, że Karpaty się zaludnią jeszcze bardziej, niż dotychczas. Robimy wszystko, aby to każdemu ułatwić.

— Główne ośrodki narciarskie będą naturalnie otoczone specjalną opieką. A więc Zakopane i Krynica będą miały codziennie od 20 grudnia do 10 stycznia specjalne bezpośrednie połączenia kolejowe z Warszawą. Od 10 stycznia do końca lutego pociąg ten będzie wychodził z Warszawy co piątek, a z Zakopanego czy Krynicy co niedziela. Raz na tydzień specjalna komunikacja łączyć będzie Zakopane z Krynicą.

— Oto ogólny zarys przygotowań które robimy, aby udostepnić góry polskie, aby narciarstwo polskie oprzeć na jaknajszerszych masach, aby umożliwić każdemu używanie tego najpiękniejszego i najzdrowszego sportu.

W obliczu zimy

Pierwsze mecze hokeja na lodzie zostały rozegrane w pałacu lodowym w Berlinie między drużyną reprezentacyjną Londynu i Berliner S. C. W pierwszym dniu Niemcy, występujący bez Hasslera i niemal bez treningu, ulegli Anglikom w stosunku 3:6. Bohaterem spotkania był słynny Sexton. Bramki dla B. S. C. strzelili Ball (2) i Brück; dla Londynu: Sexton, Melland, Home (2), Mac Kenzie i Mulholland.

Spotkanie rewanżowe wykazało olbrzymią poprawę formy drużyny berlińskiej, która grała o klasę lepiej, niż poprzedniego wieczoru BSC wygrał też w stosunku 4:2. Bramki strzelili: Brück i Ball (3); dla Anglików — Sexton (2).

Trzech znakomitych narciarzy norweskich Helset, Kolterud i Snersrud, odbyło ubiegłej zimy podróż po północy Japonji, propagując z ramienia znanego miljonera japońskiego barona Okury narciarstwo wśród mieszkańców, budując skocznie i t. d. Norwegowie twierdzą, że znaleźli w Japonji doskonałe tereny, spotkali się z entuzjastycznem przyjęciem i świetnym materjałem, tak, że w niedalekiej przyszłości „żółte niebezpieczeństwo“ będzie groźne i w tym sporcie.

Osiem państw zgłosiło się dotąd do mistrzów świata w hokeju lodowym. Na pierwszem miejscu stoi Kanada, pozatem grać napewno będą: Niemcy, Szwajcarja, Italja, Austrja, Francja, Belgja, Czechosłowacja. Polska jeszcze nie jest zgłoszona.

Sześciodniówka w Chicago

Wyścigi sześciodniowe w Chicago, otwierające tak bogaty sezon amerykański, były niezaprzeczenie jedną z najbardziej emocjonujących imprez kolarskich. Początek zapowiadał się spokojnie. Prowadzenie objęła znakomita para Spencer, Debaets, a w czołowej grupie znajdowali się sami faworyci: Francuzi Letourneur, Broccardo, Niemcy Rausch, Dülberg, Richli i Rieger. Znakomita para Linari, Giorgetti i Mac Namara, Belloni o wiele okrążeń ztyłu nie odgrywała żadnej niemal roli.

Na 48 godzin przed końcem, obraz zmienił się radykalnie. Atak przyszedł ze strony niespodziewanej: znakomici Giorgetti, Linari pozostali w cieniu, 42-letni Mac Namara — przeszłość six days — i Belloni natomiast zaczęli atakować. Przez 12 godzin odrobili dwa okrążenia, następne dwanaście przyniosły zrównanie się z czołową grupą, wreszcie finisz końcowy, okrążenie decydujące o zwycięstwie. Walka z owym furjackim atakiem lwa, który nagle odżył, była rozpaczliwa. W ciągu 24 godzin 328 ucieczek zostało uwieńczonych powodzeniem, obraz klasyfikacji wielokrotnie przechodził gruntowne zmiany. Mac Namara i Belloni nie odstąpili ani o centymetr.

I gdy przyszła ostatnia godzina, nikt już nie wątpił, że ten siwiejący Australijczyk i jego partner z Italii byli ostatnio najlepszą parą owych six days, które zgromadziło przecież najlepszych specjalistów świata, że Mac Namara przypomniał sobie dawne czasy i znalazł godne poparcie u swego partnera, że 14-te jego zwycięstwo w six days, a drugie Belloniego jest tak zasłużone.

Francuzi Letourneur, Broccardo zajęli drugie miejsce, jadąc wspaniale i imponując ogromnemi zasobami sił, dzięki którym wygrali prawie wszystkie sprinty w ciągu ostatnich godzin i zdystansowali Niemców Dülberga i Rauscha. Najwybitniejszymi łowcami premji okazali się Spencer, Debaets, którzy zdobyli 873 pkt. Byli oni też po

Wyniki szczegółowe były następujące: 1) Mac Namara, Belloni (3628 klm. 195 pkt.), 2) o okrążenie Letourneur Broccardo (407 pkt.), 3) Dülberg, Rausch (303 pkt.), 4) o 2 okrążenia Spencer Debaets (872 pkt.), 5) Winter, Wal-

Na Kortach świata

W finale turnieju w Amsterdamie Timmer pokonał Ewbanka 6:1, 6:2, 6:... W grze pań Straub pokonała Jurenę 6:3, 6:4.

Spotkanie tennisowe Niemcy—Francja, rozegrane w Düsseldorfie, zakończyło się zwycięstwem Francuzów w stosunku 9:3. Największą sensacją było zwycięstwo Prenna nad Boussusem w stosunku 4:6, 8:6, 6:1. Boussus wygrał jednak z najgroźniejszym konkurentem Prenna w Niemczech — Moldenhauerem w stosunku 1:6, 9:7, 6:3. Inne wyniki brzmiały: Buzelet — Zander 6:..., 6:2, Borotra — Froitzheim 6:2, 6:1, Borotra — Moldenhauer 6:4, 6:0, Buzelet — Froitzheim 6:3, 6:3, Borotra — Prenn 6:4, 6:4. Kleinschroth — Alain Gerbault 6:2, 6:3, Kleinschroth, Zander — Glasser, Gerbault 6:4, 6:2, Kleinschroth, Zander — Boussus, Buzelet 6:..., 7:9, 6:3, Borotra, Glasser — Moldenhauer, Prenn 6:4, 6:2.

Węgry poniosły niespodziewaną porażkę w spotkaniu z Danją. Prowadząc po pierwszym dniu w stosunku 2:1 dzięki zwycięstwu Kehrlinga w grze pojedynczej i podwójnej (z Aschnerem), w drugim dniu dzięki porażce Kehrlinga z Ulrichem 4:6, 6:3, 1:6, 4:6. Danja wygrała 3:2.

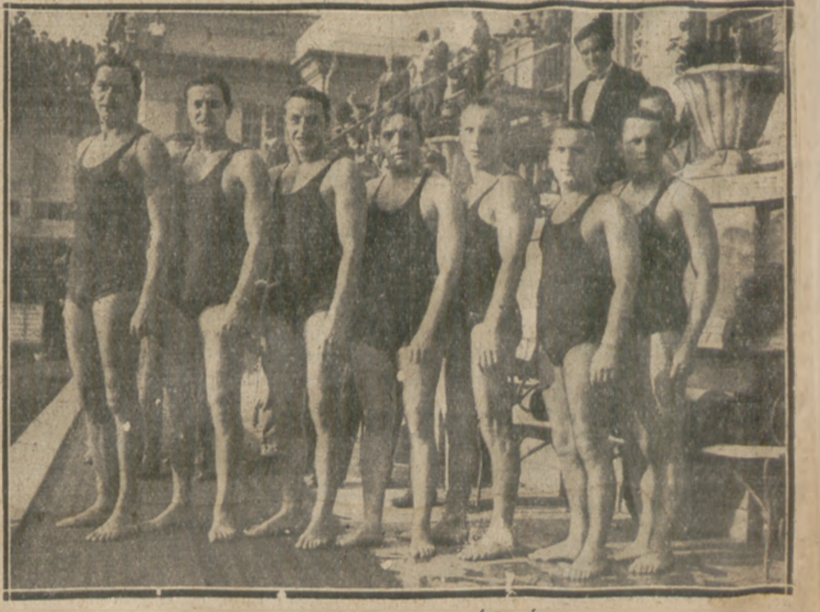
Tennisiści francuscy napotkali w Indochinach na dość poważny opór u tubylców. Landry przegrał z Khoohooy 1:6, 1:6, Cochet i Rodel dopiero po walce pokonali Shimma i Giao 7:5, 8:6, 6:... Cochet wygrał nadto z Giao 6:4, 6:0, Brugnon z Shimmem 6:2, 6:1.



ELITA JEŹDŹCÓW NIEMIECKICH
święciła wielkie triumfy na międzynarodowych zawodach hippicznych w Genewie, zdobywając Puhar Narodów przed Francją, Belgją i Szwajcarją.



ADMIRA NA CZELE LIGI AUSTRJACKIEJ
Fragment z meczu Admira — Hertha [illegible], mistrz Austrii objął prowadzenie w tabeli. Słynny środkowy napastnik [illegible] oddaje silny strzał na bramkę



NAJLEPSI WATERPOLIŚCI ŚWIATA
reprezentacyjna drużyna Węgier. Stoją od lewej Ivadi, Vertesi, Barta, Homonnay, Nemeth, Keserü I, Keserü II.

Pod bramką i przed siatką

Niezwykła karjera Karola Koželuha, mistrza zawodowców tennisowych

Tytuł najlepszego tennisisty świata jest niepodzielnym udziałem Cocheta. A jednak jest na świecie gracz, który zagraża poważnie sławie Francuza.

To Karel Koželuh, bezkonkurencyjny mistrz świata zawodowców.

Obaj rywale nie spotkali się dotąd nigdy i mecz ten nie dojdzie prawdopodobnie nigdy do skutku, gdyż związek francuski surowo karze swych graczy za oficjalne mecze z zawodowcami.

Powszechnie wiadome są koleje życia Cocheta, dzieje rozwoju jego talentu. Popularna jest legenda, głosząca, iż przyszedł na świat już z rakietą w ręku. Wiemy, iż tennis uprawiał od najwcześniejszego dzieciństwa.

Mało natomiast kto słyszał o karjerze sportowej drugiego fenomena białego sportu, Karela Koželuha. W kilku słowach pragniemy skreślić jego dzieje.

Mistrz zawodowców wyszedł nie ze sfer wyższych, lecz jak większość wybitnych sportowców, z nizin wielkomiejskich. W jednej z krętych uliczek złotej Pragi mieściła się przed laty piekarnia jego ojca. Było to gniazdo rodzinne Karola. Wraz z swemi trzema braćmi, Franciszkiem, Józefem, Antonim (którzy idąc za przykładem Karola, poświęcili się obecnie zawodowemu trenowaniu), od wczesnego dzieciństwa uprawiał najrozmaitsze sporty. Cały czas wolny poświęcał treningom. Wybitne jego zdolności we wszystkich prawie gałęziach sportu zarysowały się już w jego młodości. Rej wodził wśród swych rówieśników zarówno w piłkarstwie, jak w tennisie, czy też w hokeju na lodzie.

Z chwilą wstąpienia Koželuha do Sparty, sport traktowany dotychczas jako rozrywka, przyjemność, przemienił się w racjonalną, wytężoną pracę. Karel zajął się głównie futbolem. Talent jego został należycie oceniony, i po wojnie światowej, z chwilą wycofania się słynnego środka ataku Sparty — Pilata z czynnego życia sportowego, Koželuh wstępuje na jego miejsce. Nowy nabytek okazał się gwiazdą pierwszej wielkości. Strata Pilata przestała być od tej chwili ciosem dla klubu.

Koželuh, grając w otoczeniu Jandy, Kady, Pernjera i Hojera, wykazał całą skalę swego talentu na swem nowem stanowisku. Odtąd odgrywała piłka nożna dominującą rolę w życiu sportowem Koželuha. Nie zaniedbał on jednak i innych sportów. Z chwilą, gdy ruch futbolowy zamierał, nadchodził okres treningu hokejowego.

Tennis w tym czasie był dla przyszłego mistrza świata przyjemną rozrywką. Sekcja tennisowa Sparty była bardzo przeciętna. Koželuh nie znajdował godnych sobie przeciwników. Talent jego, nie mając odpowiednich warunków rozwoju, znajdował się jakby w stadjum uśpienia. Zresztą futbol i hokej pochłaniały go do takiego stopnia, iż o racjonalnem uprawianiu innych sportów nie mogły być nawet mowy.

Dwa lata zajmował pozycję środka ataku Sparty, będąc jednym z najwybitniejszych graczy drużyny. Do jego piłkarskiej karjery zaliczyć również należy udział w pierwszem tournee klubu europejskiego po Ameryce Południowej. Zasilił on wówczas klub F. C. Teplice. Koželuh nie zawiódł pokładanego w nim przez kierownictwo F. C. Teplice zaufania. Grą swą wzbudził uznanie nawet wśród przeciwników, którzy kunszt futbolowy doprowadzili do perfekcji.

Na początku sezonu wiosennego roku 1925 Koželuh otrzymał od W. A. C. propozycję objęcia stanowiska trenera sekcji piłki nożnej. W Wiedniu rozpoczął on już systematycznie uprawiać tennis. I oto wkrótce staje się trenerem także i sekcji tennisowej swego klubu. Być może pozostałby on do dziś dnia nieznany na polu tennisu, gdyby nie pomyślny zbieg okoliczności. Oto szczęśliwy traf chciał, że słynna Zuzanna Lenglen była obecna na jego grze pokazowej. Intuicją wiedziona, przeczuła w nim wielki talent tennisowy. Natychmiast po ukończeniu meczu poczęła go namawiać do porzucenia piłki nożnej, a poświęcenia się tennisowi. Koželuh usłuchał tej rady.



PALĄCA KWESTJA TRONU PIŁKARSKIEGO została nareszcie rozstrzygnięta. Stare wygi piłkarskie musiały przed Garbarnią uchylić czoła.

Rezultaty racjonalnego treningu wkrótce stały się widoczne.

Już w roku następnym wygrywa w Deauville mistrzostwo świata dla zawodowców, bijąc w finale A. Burke. Od tej chwili jedno zwycięstwo poczęło następować po drugiem. Bez trudu zdobywa mistrzostwo zawodowców Francji, pokonywując w finale swego najniebezpieczniejszego rywala Najucha zupełnie gładko w stosunku 6:3, 6:2, 6:4.

Zwycięstwa te wyniosły go na szczyty sławy sportowej. Wszystkie kluby tennisowe poczynają ubiegać się o zaangażowanie go, jako trenera. Następuje triumfalne tournee po Ameryce. Słynny Richards, trzeci gracz świata w 1921 r., czwarty w 1922, a drugi w 1924 r., musi uchylić czoła przed nową gwiazdą. Na dziewiętnaście spotkań ulega w szesnastu. Stosunek, jak widzimy, przytłaczający. Również i amatorzy amerykańscy muszą uznać wyższość Koželuha nad sobą. Opromieniony słową powrócił Koželuh do swego rodzinnego miasta. W styczniu roku bieżącego zdobywa w Beaulieu po raz trzeci puhar Bristolu dla zawodowców.

Nowe zwycięstwa udowadniają bezapelacyjną jego wyższość nad rywalami. Jednogłośnie zostaje on uznany za najlepszego trenera świata. Angielski Związek Lawn-Tennisowy powierza mu przygotowanie swych graczy do rozgrywek o puhar Davisa, płacąc fantastyczną pensję. Związek Amerykański oddaje trenowanie swej reprezentacji przed meczem z Niemcami i Francją w jego ręce.

Wobec tej hegemonji Koželuha w świecie zawodowców, jedynym jego rywalem jest Henri Cochet. Karel Koželuh oddawna już pragnął spotkać się z Francuzem w walce o tytuł mistrza świata wszystkich kategoryj, zwłaszcza po słynnem oświadczeniu Cocheta, że Koželuh nie może się z nim równać. Natomiast znamienne jest orzeczenie Tildena, który twierdzi, że Koželuh przewyższa obecnie wszystkich tennisistów świata bez różnicy kategoryj. Kto z nich ma rację — Tilden czy Cochet — trudno powiedzieć. Paragraf regulaminu Francuskiego Związku Tennisowego stoi temu na przeszkodzie.

Co do zamiarów Koželuha na przyszłość, to nic pewnego niewiadomo. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, iż naskutek próśb Związku Amerykańskiego przeniesie się on w najbliższym czasie na stałe do Stanów Zjednoczonych. Nie jest to jednak jeszcze pewne, gdyż także związek tennisowy australijski oraz południowo - afrykański ubiegają się o trenera takiej jak on wartości.

Tak się przedstawiają w zarysie koleje karjery tennisowej Koželuha. Widzimy, iż w nieprawdopodobnie krótkim czasie z szarego tłumu tennisistów potrafił nietylko wysunąć się na czołowe miejsca w hierarchji białego sportu, lecz nawet zdobyć tytuł mistrza świata. Sukcesy, jakie osiągnął, nie są wynikiem długoletniego treningu, wytężonej pracy, rutyny, lecz jego wybitnych zdolności sportowych. Wszechstronność Koželuha jest godna zaiste podziwu. Być graczem drużyny, zaliczanej do extra-klasy futbolu światowego, grać w reprezentacji hokejowej Czechosłowacji, a prócz tego zdobyć mistrzostwo świata zawodowców w tennisie, potrafi tylko taki fenomen sportowy, jak Koželuh.

Rok rzetelnej pracy i postępów

w lekkiej atletyce krakowskiej

Kraków — miasto nawskroś piłkarskie, miasto Kałużów, Poznańskich, Synowców, miasto, w którym każdy chłopiec ma rozdarte szpice bucików, miasto, które mogłoby mieć w herbie piłkę nożną — może się też poszczycić pięknym rozwojem lekkiej atletyki, przyczem z odpowiednio pięknym ukłonem musimy na pierwszem miejscu postawić nasze panie.

W roku ubiegłym ma Kraków do zanotowania wiele sukcesów na tem polu, jeden z nich jednak uważam za dużo wyższy od innych: będzie to sukces, że tak powiem, boiskowy. Po wielu latach trudów i starań, obietnic i pięknych nadziei powstała wreszcie z tego chaosu piękna, a raczej wielka bieżnia Cracovii. O 6 torach (8 na setkę) długości 450 m., o świetnych wirażach, byłaby napewno najlepszą bieżnią w Polsce, gdyby nie pewne wady nawierzchni, które się zresztą dadzą łatwo usunąć.

Poza ukończoną już bieżnią Cracovii posiada Kraków bieżnię Wisły oraz wojskową. Zarówno te dwie, jak i budująca się bieżnia AZS — są oddalone od miasta i będą musiały oddać prym Cracovii.

Tak więc rok przyszły zastanie w Krakowie już cztery bieżnie, co da napewno dodatnie wyniki pracy — w roku przyszłym, zwłaszcza wobec pięknych wyczynów roku ubiegłego.

Cracovia, jak niegdyś w piłkarstwie, dziś dzierży pod Wawelem prym w lekkiej atletyce. W paniach siłę swoją opiera Cracovia przedewszystkiem na miotaczkach: Lonce, Jasnej i Czerskiej. Wprawdzie Lonka, jeszcze do teraz niema wyleczonych ścięgien barkowych i na wiosnę była tylko w dobrej formie, niemniej jest to największy talent sportowy Krakowa. Jasna, trzykrotna mistrzyni Polski, ma też kolosalną przyszłość, choć kto wie czy Czerska, której jedynie brak budowy nie pozwala na osiągnięcie lepszych wyników, nie jest większym talentem.

Biegaczki Cracovii — to przedewszystkiem Gędziorowska, która już chyba wielkich postępów nie zrobi, i doskonała Sawczak-Fischerowa, najpiękniejsza z lekkoatletek polskich. Pirowska — doskonała skoczka o wielkich możliwościach dopełnia drużyny pań vicemistrza Polski.

Panowie — to Nowosielski, który wytrwałą pracą doszedł, zwłaszcza w płotkach, do nieoczekiwanych rezultatów (15:6) i jest dzisiaj bodaj drugim w Polsce, Buchała, który jednak był słabszym niż w roku ubiegłym, Chmiel — świetnie się zapowiadający wielobojowiec, Wróż — miotacz, wreszcie plejada biegaczy, którzy w części już porzucają czynne życie sportowe, jak Drozdowski, Irwitt, Rechowicz, Lubaczewski, Szumiec.

Specjalną uwagę należy poświęcić Drozdowskiemu, którego niezwykły talent mógłby postawić na naprawdę światowych wyżynach, a w każdym razie na równi z Kostrzewskim, gdyby nie lekkomyślne życie i kompletny brak treningu. Siła Cracovii leży też w pięknie się zapowiadającej drużynie młodzików.

Drugie miejsce po Cracovii należy przyznać, nietylko z powodu punktacji mistrzostw okręgowych, Wawelowi. Młody ten klub, stworzony w roku ubiegłym, dzięki pomocy Ośrodka W. F. dzierży prym w ruchliwości i sprawności zarządu i wykazuje, co może zrobić dobre kierownictwo. Wychowanie doskonałego średniodystansowca Kosiarza, dobre wyniki Czubaka, Turka czy nawet Dobrakowskiego, dalej urządzenie największej liczby zawodów — oto wyniki prac tegorocznych Wawelu.

Wręcz przeciwnym obrazem jest AZS, którego nieudolne kierownictwo sekcji szło w parze ze słabemi wynikami na bieżni. Jedynie Nowak, do uszkodzenia nogi, był nadal chlubą swego klubu, a jego wyniki — to pierwsza klasa Europy! Po za nim — Motyka, który był w tym roku wybitnie słaby i dobrze się zapowiadający „Leszek", kończą listę właściwych zawodników.

Ze względu na doskonale pracującą stronę organizacyjną, podobną jest do Wawelu krakowska Makabi. Jej jedyną zawodniczką jest doskonała Freiwaldówna, wspaniała biegaczka zwłaszcza na 200 m. (28.1) płotkarka (13) i jedna z niewielu Polek, które osiągnęły ponad 5 m. w skoku wdal i ponad 30 m. w dysku. Poza nią chyba Metzendorfówna, „Maryla" czy Korska.

Z panów doskonały Czysz — ostatni nabytek Makabi, odegra rolę dopiero w roku przyszłym.

Na szarym końcu znajduje się Wisła, mało groźna i mdła w panach, gdzie jaką taką klasę reprezentują Kosowski i Kądzielawa, również energiczna w drużynie pań, gdzie tradycje Wiśki pod trzymuje trochę Bielecka (800 m.). Słabsze są „Stacha" i „Władka".

Robotniczy klub sportowy Legia znalazł doskonałego zawodnika w Szulcu i Michalaku. Z pań Stępniowska ma przeciętne wyniki.

Marjan Lubaczewski.

Na śniegu i lodzie

P. Prezydent Rzpltej ofiarował cenną nagrodę przechodnią dla klubu, wykazującego najżywszą działalność na polu szerzenia odznaki narciarskiej.

Płk. Bobkowski otrzymał od Ski Club of Great Britain, spełniającego rolę państwowego związku narciarskiego, godność członka honorowego. Jak informuje pismo oficjalne, zaszczytna ta godność została nadana prezesowi P. Z. Narciarskiego „w dowód uznania z powodu gościnnego przyjęcia brytyjskiej drużyny w Zakopanem, jak również koleżeńskiego poparcia w St. Moritz brytyjskich propozycyj, dotyczących biegu zjazdowego". Uchwała powyższa została przyjęta jednogłośnie.

Kornel Makuszyński wielki poeta i niemniej wielki przyjaciel Zakopanego, ofiarował sekcji narciarskiej Wisły cenną nagrodę swego imienia.

Zimowe konkursy hippiczne w Zakopanem zapowiadają się bardzo interesująco. Ostatnio bawił w Zakopanem celem ustalenia szczegółowego programu zawodów prezes Małop. Klubu Jazdy gen. Robert Lamaezan wraz z sekretarzem towarzystwa p. Gaykowskim. Przewidziany jest udział przeszło 100 koni oraz najwybitniejszych jeźdźców tak cywilnych, jak i wojskowych. Z pośród znanych amazonek zapowiedziały swój udział pp. Czaykowskie ze Lwowa, p. gen. Kukielowa i inne. Ostatni dzień zawodów (5 lutego) pomyślany jest jako konkurs międzynarodowy z udziałem jeźdźców czechosłowackich, rumuńskich i węgierskich.

Polonja przystąpiła do budowy ślizgawki i toru hokejowego na boisku własnym przy ul. Konwiktorskiej. Ślizgawka będzie rzęsiście oświetlona, co umożliwi rozgrywanie zawodów hokejowych wieczorem. Na ślizgawce zainstalowane będą głośniki — i muzyka grać będzie bez przerwy.

Polski Związek Hokejowy podpisał w dniu 18 b. m. w Katowicach umowę wstępną z p. inż. Schmidtem z Wiednia, twórcą słynnego toru łyżwiarskiego W. E. V., w sprawie budowy z początkiem r. 1930 sztucznego toru łyżwiarskiego na otwartem powietrzu w Katowicach. Nowe tereny łyżwiarskie i hokejowe, których powstanie wita nasz świat sportowy z radością, oddane będą do użytku publicznego w listopadzie 1930 roku.

Reprezentacja hokejowa została zaproszona na Igrzyska Północne (8—16 luty 1930 r.) do Stokholmu. Ze względu na niezbyt wygodny termin, kolidujący do pewnego stopnia z turniejem o mistrzostwo Europy w Chamonix, zaproszenie prawdopodobnie zostanie załatwione odmownie.

Nowe tereny narciarskie pod Warszawą odkryła specjalna komisja P. Z. Narciarskiego około Podkowy Leśnej. Zarząd kolejki elektrycznej Warszawa — Grodzisk, oraz osiedle Podkowa Leśna pragnąc spopularyzować to letnisko, wybudował specjalny dom sportowy, posiadający szatnie, natryski, sale gimnastyczną i t. d. Oprócz tego ma być zbudowany w Podkowie tor saneczkowy, długości 400 mtr. i niewielka skocznia treningowa, a pagórkowata okolica wybornie nadaje się do urządzania biegów narciarskich.

PZN zamierza wykorzystać powyższe tereny i udogodnienia do zawodów o odznakę sprawności.

Tor saneczkowy buduje się w Wilnie staraniem wydziału opieki społecznej Wil. Urzędu Wojewódzkiego. Tor położony b. malowniczo na górach trzykrzyskich będzie miał 600 metrów długości. Roboty są już na ukończeniu.

Warta rozszerzyła swą działalność sportową zakładając oddział sportów zimowych (hokej, narciarstwo, łyżwiarstwo). Kierownikiem został Gregorowicz, zastępcą — Kędzia, sekretarzem i zastępcą — Waligórski i Kruszczyński.

LWÓW

Stworzeński, doskonały hokeista Pogoni, powrócił po odbyciu służby wojskowej w Dęblinie do Lwowa i znów wystąpi w barwach swego klubu.

Mauer nosi się z zamiarem rzucenia piłki nożnej. Działalność swą ograniczy on w lecie do tennisu, a w zimie do hokeju lodowego oraz jazdy figurowej. Został on obrany kapitanem drużyny hokejowej i kieruje energicznie treningiem swych kolegów.

Hemmerling, wbrew pogłoskom, grać będzie nadal w drużynie hokejowej Lw. Tow. Łyżw.

Lwów dysponuje obecnie sześcioma drużynami hokejowemi. Wszystkie rozpoczęły już pilny trening narazie naturalnie bez lodu.

Hasmonea uruchamia w bieżącym roku serję sportów zimowych, przyczem szczególną uwagę poświęci hokejowi lodowemu. Kierownictwo sekcji obejmie znany piłkarz Redler.

Urlch, piłkarz Hasmonei (dawniej Pogoni) otrzymał z klubu skreślenie.

Pięć torów łyżwiarskich oddanych zostanie w r. b. do dyspozycji sportowców lwowskich.

Pogoń otrzymała przed zawodami z Garbarnią szereg listów z całej Polski z życzeniami pomyślnego wyniku. Wśród piszących znalazły się też najpoważniejsze kluby, które w ten sposób dały wyraz sympatyj swych dla zasłużonego pioniera polskiego sportu. Życzenia te, jak widać, pomogły.

Red. Süssermann wybrany został prezesem Lwowskiego Okręgu Zw. Hokeja na lodzie.

Organizacje, poświęcone sportom zimowym we Lwowie noszą się z zamiarem stworzenia komisji porozumiewawczej, którażby uzgodniła poszczególne postulaty przy układaniu sezonowego programu.

Co chcecie wiedzieć

Program lekkoatletyczny na rok przyszły wygląda w ogólnych zarysach następująco: 15 czerwca zawody międzynarodowe w Warszawie z okazji jubileuszu PZLA, 22 czerwca trójmecz bałtycki w Tallinie, 13 lipca mistrzostwa główne Polski, 27 lipca mecz Polska — Węgry w Warszawie, 31 sierpnia mecz Polska — Czechosłowacja w Pradze, 14 września Polska — Włochy w Warszawie. Pozatem projektowany jest we wrześniu mecz międzypaństwowy z Danją.

Międzynarodowe projekty „kobiece" PZLA streszczają się w rozegraniu meczu z Austrją (16 sierpnia w Wiedniu) i wzięciu udziału w Igrzyskach kobiecych w Pradze (6 sierpnia). Trochę za skromnie, jak na możliwości naszych pań. Mistrzostwa główne Polski wyznaczone zostały na 27 lipca p. r.

Nowy adres PKS-u począwszy od 15 b. m. brzmi: Polskie Kolegjum Sędziów P. N., Pruszków, ul. Szopena 6 b. 3, woj. warszawskie.

Zarząd P.K.S. prosi niniejszem zainteresowane kluby, instytucje i osoby, aby wszelką korespondencję kierowały wyłącznie pod wymienionym adresem.

Pierwsze w Polsce zawody tennisowe w krytej hali o mistrz. Wielkopolski rozegrane zostaną w marcu r. 1930 w Bydgoszczy; będą one podstawą przy układaniu reprezentacji w walkach o puhar Davisa.

Na walne zebranie P. Z. B. w Katowicach w dniu 1 grudnia b. r. poznański O. Z. B. wysyła delegację w składzie: prezes Baranowski jako przewodniczący oraz pp. Dolata i Ermanowicz jako członkowie. P. Z. O. B. ma zgłosić szereg wniosków w sprawie zmiany statutu, który zawiera dużo luk i braków.

Mistrzostwa okręgowe Polski pragnie przeprowadzić PZGS sposobem turniejowym w połowie lutego. W rachubę wchodzą zespoły reprezentacyjne okręgów w piłce koszykowej męskiej i kobiecej oraz w siatkówce męskiej i kobiecej. Miejsce turnieju jeszcze nie zostało oznaczone.

Międzynarodowy mecz ciężkoatletyczny pomiędzy mistrzem okręgu bałtyckiego Kraftsportverein (Gdańsk) a GKS 25 odbędzie się w niedzielę 24 b. m. w Grudziądzu. Największe zainteresowanie budzi spotkanie w wadze ciężkiej Kleina (Gdańsk) z Gestwińskim, reprezentantem Polski na mistrzostwach Europy w Düsseldorfie.

Ostatni mecz Cracovii zakończył się ub. niedzieli w Katowicach, podobnie jak w spotkaniu Legji z Ruchem, niezwykle ordynarnemi napaściami na gości. Gracz Ruchu, Kałuża, pozwolił sobie w szatni po zawodach przyjść do Zastawniaka i kopnąć go tak, że ten omdlały upadł. Inni gracze Ruchu rzucili się na kierownika sekcji piłkarskiej Cracovii d-ra Michałowskiego z zamiarem pobicia. Zajścia te były wynikiem gróźb, wypowiadanych przed zawodami przez członków zarządu Ruchu. Sprawa ta została przedstawiona związkowi, prócz tego będzie interwenjował sąd cywilny.

Ośmioletnia działalność Centr. Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu streszcza się w cyfrach następujących: wykształcono 1280 instruktorów wychowania fizycznego, przeszkolono 781 wojskowych na kursach specjalnych, umożliwiono ukończenie regularnych kursów 98 nauczycielom, 291 członkom organizacyj przysp. wojsk., 41 instruktorom policji i straży granicznej, a ponadto na boisku szkolnem ćwiczyło rokrocznie przeciętnie 1000 osób z klubów i szkół poznańskich.

Kurs pływacki w basenie zgierskim, organizowany przez łódzki Ośrodek Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego kończy się w dniach najbliższych.

WARSZAWA

Bankiet Polonji. Z okazji ukończenia sezonu piłkarskiego i rozgrywek ligowych, drużyna ligowa i zarząd K. S. Polonia podejmowani byli przez gorącego sympatyka tego klubu p. Seweryna Majdego, dyr. teatru Qui-Pro-Quo wspaniałym bankietem w salonach hotelu Angielskiego. W bankiecie wzięli także udział artyści z pp. Zulą Pogorzelską, Krukowskim, Dymszą i Tomem na czele.

Por. Wincenty Fryszczyn — rekordzista Polski w skoku wzwyż, czynny w barwach Polonji stołecznej w najbliższych dniach wstępuje w związki małżeńskie z p. Marją Kopciuchówną, znaną w Warszawie hazenistką. Szczęśliwej parze redakcja „Przeglądu Sportowego" składa najserdeczniejsze życzenia.

Sekcja bokserska Varsovii zażądała zwolnienia z klubu macierzystego. Jak nas informują, bokserzy klubu harcerskiego mają zamiar wstąpić do Polonji.

Tytelman, kierownik sekcji p. n. Gwiazdy (Warszawa) został ukarany surową naganą za niesportowe okrzyki pod adresem sędziego.

Lilpoplanka komunikuje oficjalnie, iż żadnej fuzji z AKS 26 nie zamierza uczynić. Tymczasowa bezczynność klubu tłomaczy się ciężkiemi warunkami finansowemi.

Mecz ping-pongowy YMCA — Skra przyniósł miażdżące zwycięstwo YMCA w stosunku 7:0. Wyniki spotkań: Lipiński (Y) — Chabiera (S) 6:4, 6:3, Mieczkowski (Y) — Melich (S) 6:2, 4:6, 6:3, Szewell (Y) — Łukasiewicz (S) 6:0, 10:8, Gałkowski (Y) — Wybrański (S) 6:0, 6:2, Turczyński (Y) — Janusz (S) 6:0, 6:0, Obarski (Y) — Masikowski (S) 6:0, 6:3, Siemaszko (Y) — Sodoma (S) 6:1, 7:5.

Piłkarze całej Europy w bojach mistrzowskich

W mistrzostwie Austrji po wynikach ostatniej niedzieli zarysowała się wyraźnie grupa czołowych klubów, które zdecydowanie przewyższają pozostałe. Są to: Admira, Rapid, W. A. C., Austria i Vienna. Stanowisko dominujące Rapidu i Admiry datuje się już od wielu lat. W roku bieżącym Rapid był dłuższy czas liderem i Admira dopiero po zwycięstwie nad Sportklubem w stosunku 6:2 zdystansowała go. W. A. C. i Vienna stoją na drugim planie. Austria ma o cztery punkty stracone więcej, wykazuje jednak ogromną poprawę formy, czego dowiodła bijąc Herthę, znaną z doskonałej obrony w stosunku 6:2. Spotkania między temi pięcioma rywalami będą napewno gwoździem każdej niedzieli piłkarskiej.

Pozostałe kluby walczą właściwie o spadek. Przy ośmiu grach mają one od 7 pkt. (Sportklub) do 5 punktów zdobytych (Wacker, Hakoah i Nicholson). Pewne jest jednak, że niezawsze rola ich ograniczy się do dostarczania punktów potentatom tabeli.

Ciekawe jest, że spotkania mistrzowskie cieszą się ostatnio niezbyt wielką popularnością. Na dwu meczach o mistrzostwo Admira — Sportklub 6:2 i Austria — Hertha 6:2 było zaledwie 7000 osób, przyczem prasa austrjacka uważa, że frekwencja była wyjątkowo duża. Na towarzyskim meczu międzynarodowym Sparta — Rapid było tylko 6000 osób. Na mecze międzypaństwowe lub o puhar środkowo-europejski przychodzi jednak 40.000 osób. Publiczność austrjacka jest więc zepsuta i zjawia się tylko, gdy w grę wchodzą szumne tytuły międzynarodowe.

Mistrz Austrji Rapid rozegrał w Wiedniu spotkanie towarzyskie ze Spartą (Praga) przegrywając w stosunku 3:5. Czesi prowadzili 4:0 już po dziesięciu minutach. Austrjacy stopniowo opanowali pole, mogli jednak jedynie zmniejszyć porażkę.

W mistrzostwie Węgier sensacją pierwszej wody była przegrana mistrza i lidera Ferencvarosi do Bastji w stosunku 0:3. F. T. C. wystąpił w pełnym składzie, mimo to był drużyną gorszą, a Bastia prowadząc do przerwy już 1:0, powiększała konsekwentnie swą przewagę, mając w drugiej połowie znacznie więcej z gry. Hungaria bez trudu pokonała „33" w stosunku 5:1 i wysunęła się na trzecie miejsce w tabeli. Inne wyniki: Nemzeti — Somogy 1:0, 3 Obwód — Attila 2:0, Kispesti — Bosckay 1:0. Stan tabeli jest następujący: Ujpesti i Ferencvarosi po 13 pkt., Hungaria — 11 pkt., Bastia — 10 pk., „33" — 9 pkt., Kispesti — 6 pkt. (przy czterech zaledwie bramkach zdobytych). Końcowe miejsce zajmują Pecsbaranya i Attila po 5 pkt.

Wydarzeniem piłkarskiej Anglji jest zmiana prowadzenia. Kroczący bezkonkurencyjnie na czele tabeli Leeds ostatnio poniósł szereg porażek, tak że depczący mu po piętach Manchester City zepchnął go na drugie miejsce. Leeds przegrał z Westham United 1:3. Manchester City pokonał Newcastle United 3:0. Pozostałe dwa kluby czołowej grupy: mistrz Sheffield Wednesday i Aston Villa zwyciężyły w rekordowych stosunkach: Aston Villa — Liverpool 6:3, Sheffield Wednesday — Manchester United 7:2. Manchester wskutek tej przegranej spadł na ostatnie miejsce w tabeli. Tak więc oba kluby wielkiego miasta przemysłowego zajmują pierwsze i ostatnie miejsce w tabeli.

W lidze drugiej trwa nadal emocjonujący wyścig czołowych klubów Blackpool i Oldham Athletic, które dystansują wszystkich przeciwników. W Szkocji Rangers zajął wreszcie należne mu z racji wyników stanowisko lidera, dystansując Aberdeen stosunkiem bramek. Celtic dąży też do czoła tabeli.

W Czechosłowacji wobec spotkania finałowego o puhar Ujpesti — Slavia, wszystkie inne mecze zeszły na plan dalszy. W mistrzostwie Teplitzer F. K. odniósł sensacyjne zwycięstwo nad Nuselskym 11:1. Viktoria Žižkov — C. A. F. K. 5:1, Bohemians — C. S. Kosire 3:3, Cechie — Karlin Meteor VII 3:1.

Jack Hill, znakomity napastnik Newcastle United kupiony niedawno za 8000 funtów (350.000 zł.), okazał się nabytkiem mizernym, gdyż Newcastle chce go już odstąpić. Hill, świetny solista, nie nadawał się do drużyny Newcastle, hołdującej innemu systemowi gry.



UJPESTI ZDOBYWA PUHAR EUROPY
Moment z meczu, który zadecydował o zwycięstwie Węgrów: Ujpesti — Slavia 5:1. Puc (Slavia) walczy o piłkę z Foglem III. Bramkarz Acht, w asyście Kovago likwiduje ten atak.



RYZYKOWNA NAKRYWKA
Przebój Czulaka (Wisła), który tylko dzięki szalonej odwadze bramkarza Polonii Kellera, nie przyniósł drużynie krakowskiej piątej bramki.



EKWILIBRYSTYKA PIŁKI NOŻNEJ
Niezwykła sytuacja podbramkowa na meczu Paryż — Londyn 0:0. Bramkarz angielski „wdrapuje" się na słupek w pogoni za piłką, która przechodzi tuż nad poprzeczką.

10-ciu najlepszych
wśród elity biegaczy świata

100 mtr. Tolan (Am.) 10.4, 2) Simpson (Am.) 10.4, 3) Lammers (Niem.) 10,4, 4) Eldracher (Niem.) 10,4, 5) Körnig (Niem.) 10,4, 6) Borgmeyer (Niem) 10,4, 7) Berger (Holand.) 10.4, 8) Bowen (Am.) 10.5, 9) Wichmann (Niem.) 10,5, 10) Jonath (Niem.) 10.5. Czasy Borgmeyera i Bergera osiągnięte były przy wietrze, taksamo jak i czas Eldrachera 10,3. Czasy Polaków brzmią 11 sek.

200 mtr. Simpson (Am.) 20,6, 2) Tolan (Am.) 20,8, 3) Bracey (Am.) 20,9, 4) Eldracher (Niem.) 21,1, 5) Legg (Poł. Afr.) 21,2, 6) Sweet (Am.) 21,2, 7) Wichmann (Niem.) 21,2, 8) Gillmeister (Niem.) 21,3, 9) Bowen (Am.) 21,4, 10) Borgmeyer (Niem.) 21,4. Do dziesięciu najlepszych sprinterów należą też i Williams (Kan.) oraz Amerykanie Wykoff, Borah, Russel, którzy jednak biegali tylko dystanse yardowe.

400 mtr. — Bowen (Am.) 47.6, 2) Baird (Am.) 47.7, 3) Morisson (Am.) 47.8, 4) Walter (Am.) 47.9, 5) Aldermann (Am.) 48.1, 6) Büchner (Niem.) 48.1, 7) Moulines (Franc.) 48.2, 8) Ball (Kanada) 48.4, 9) Walters (Poł. Afr.) 48.4, 10) Barsi (Węgry) 48.4. Polacy z 50 sek. daleko ztyłu.

800 mtr. — Edwards (Kanada) 1:52.2, 2) Tavernari (Włochy) 1:52.2, 3) Ladoumegue (Fran.) 1:53, 4) Ellis (Anglja) 1:53.1, 5) Thomas (Ang.) 1:53.4, 6) Johansson (Norweg.) 1:53.6, 7) Keller (Fran.) 1:53.8, 8) Peltzer (Niem.) 1:53.8, 9) Müller (Niem.) 1:53.8, 10) Burton (Am.) 1:54. Kostrzewski z 1:55 jest szesnasty.

1500 mtr. — Ladoumegue (Fran.) 3:55.4, 2) Lermond (Am.) 3:56.2, 3) Larva (Fin.) 3:56.2, 4) Jorgensen (Nor.) 3:56.5, 5) Kraft (Szwec.) 3:57.2, 6) Oehm (Szwec.) 3:57.7, 7) Wichmann (Niem.) 3:57.8, 8) Bocher (Niem.) 3:58, 9) Beccali (Włochy) 3:58.4, 10) Loukola (Fin.) 3:59.5. Petkiewicz z 4:00.4 jest trzynasty.

5000 mtr. — Virtanen (Fin.) 14:47.2, 2) Loukola (Fin.) 14:48.7, 3) Mattilainen (Fin.) 14:51.7, 4) Nurmi (Fin.) 14:55.4, 5) Beavers (Ang.) 14:59, 6) Kilp (Niem.) 15:00, 7) Petkiewicz (Polska) 15:02.4, 8) Lindgren (Szwec.) 15:03.4, 9) Isohollo (Fin.) 15:04.2, 10) Helber (Niem.) 15:54.5. Miejsca w pierwszej dziesiątce należą się jeszcze bezwątpienia Ritoli (Fin.) i Lermondowi (Ameryka), którzy jednak w roku bieżącym nie startowali.

10.000 mtr. — Loukola (Fin.) 31:12.9, 2) Magnusson (Szwec.) 31:14.4, 3) Toivonen (Fin.) 31:23.4, 4) Lindgren (Szwec.) 31:27.3, 5) Sipilä (Fin.) 31:30.2, 6) Ribos (Argentyna) 31:49.6, 7) Petri (Niem.) 31:57.4, 8) Chapuis (Fran.) 32:01, 9) Petkiewicz (Polska) 32:09, 10) Harper (Anglja) 32:15.2.

110 mtr. przez płotki — Wennström (Szw.) 14.4, 2) Collier (Am.) 14.6, 3) Kaster (Am.) 14.6, 4) Rockaway (Am.) 14.6, 5) Trossbach (Niem.) 14.7, 6) Dye (Am.) 14.8, 7) Welsh (Am.) 14.8, 8) Sjöstedt (Fin.) 14.9, 9) Senteman (Am.) 14.9, 10) Andersen (Am.) 14.9.

400 mtr. przez płotki — Facelli (Włochy) 52.4, 2) Petterson (Szw.) 53.2, 3) Gibson (Am.) 53.6, 4) Cuhel (Am.) 54.0, 5) Pomeroy (Am.) 54.0, 6) Kostrzewski (Polska) 54.2, 7) Allet (Am.) 54.3, 8) Burghley (Ang.) 55.0, 9) Hauge (Norweg.) 55.0, 10) Jänisch (Niem.) i Adelheim (Fran.) 55.0.



Z różnych dziedzin
Kronika wydarzeń zagranicznych

Lekkoatletyczne mistrzostwa Brazylji przyniosły naogół wyniki przeciętnie dobre: 100 mtr. i 200 mtr. Padilla 11 i 22,8 sek., 400 mtr. Puglisi 50, 800 i 1500 mtr. Bianchoni 2:00,8 i 4:11, 5 klm. da Silva 16:13,4, 110 mtr. płotki Padilla 16 sek., 400 mtr. płotki Americo 55,6, skok wwyż Falcao 175, skok wdal Falcao 653, tyczka de Castro 402, dysk Camargo 37,74, kula Barbosa 12,34, oszczep Naschold 53.03, sztafeta 4 x 100 mtr. Amea 43.8 sek.

Następcą Loughrana na tronie bokserskim wagi półciężkiej będzie, zdaje się, Maxie Rosenbloom, który pokonał pewnie na punkty najgroźniejszego konkurenta — mistrza świata — Jimmy Braddocka. Braddock ważył przytem o 4 klg. więcej, a o jego wartości świadczy fakt, że pokonał on zwycięzcę Haymanna — Griffitha przez nokaut.

Odwieczny problemat tennisu: mecze zawodowców z amatorami, specjalnie interesujący teraz z powodu antagonizmu dwu najlepszych graczy świata Cocheta i Koželuha, zostanie zdaje się rozwiązany dzięki interwencji ze strony najmniej spodziewanej. Anglja, dotąd konserwatywna i nieustępliwa, zaproponuje mianowicie na posiedzeniu związku międzynarodowego, by raz do roku amatorzy mogli grać na turnieju z zawodowcami. Związek amerykański idzie jeszcze dalej i stawia wniosek, aby w oficjalnych turniejach o mistrzostwo amatorzy mogli grać na równi z zawodowcami. Miejmy więc nadzieję, że w roku przyszłym dowiemy się wreszcie, kto gra lepiej, Koželuh, czy Cochet.

Pływaczki holenderskie, przedstawiające, jak wiadomo, najwyższą klasę światową, mimo ubytku Baron, wyjeżdżają na tournee po Ameryce Południowej. Jadą: Vierdag, Braun, Grendel i Huygbers.

Kolterud, został po powrocie z Japonji trenerem amatorem związku francuskiego.

Sawall doznał kompromitującej porażki w Paryżu, przegrywając w trzech biegach do wszystkich swych konkurentów i zajmując w ogólnej klasyfikacji ostatnie miejsce za Wynsdayem, Zuchettim i Maronierem. Mecz trzech mistrzów świata: Micharda, Paillarda i Ronssa, wypadł bardzo interesująco. W sprincie Michard z trudem pokonał Paillarda o pół koła; Ronsse dogonił Paillarda już po 2 klm., a Micharda po 2.5 klm., oraz wygrał bieg 50 klm., za tandemami. W biegach z doganianiem za motorami triumfował naturalnie Paillard przed Ronssem i Michardem. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Ronsse przed Paillardem i Michardem (ex aequo).

Minjatura „six days", 144 minutowy wyścig amerykański w Brukselli przyniósł zaciętą walkę, którą rozstrzygnęli na swą korzyść Wauters, Vermandel (108 klm.) bijąc Holendrów: Braspeninga i Pijnenburga oraz Francuzów Charlier, Duray.

Mistrz świata Mazairac został pokonany w Dortmundzie w kryterjum sprinterów przez Niemca Putzfelda pokonał natomiast Traudena, i Christensena (Danja)



FECHTMISTRZYNIE Z POD BERŁA MIKADA
Mecz szermierczy, świadczący o konserwatywnych prądach panujących jeszcze w sporcie japońskim.



JAPONKI NA ROWERACH
na przedmieściach Tokio w niedzielne przedpołudnie.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Filje: Nowy Świat 39, tel. 93-10, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI